Dziś na 8 stronach: ★ Czy Anglia przestanie być wyspą? ★ Reportaż z Afryki ★ Na rzymskiej ulicy ★ Niemal film o kinach łódzkich ★ Prezent noworoczny dla Łodzi ★ Prawo pięści ★ Sport... sport... sport...

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV — Łódź, niedziela 7 i poniedziałek 8 grudnia 1958 roku — Nr 291 (3746)

Uroczystość zakończenia studiów WUML

Wczoraj odbyła się w Domu Żołnierza przy ul. Tuwima, uroczystość zakończenia studiów Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu.

Na uroczystość przybyli m. in. sekretarz KŁ PZPR — Wrębiak i sekretarz KW PZPR — Boś.

Dwuletni kurs ukończyło 77 słuchaczy — robotników i pracowników umysłowych, członków partii i bezpartyjnych. Najlepsze wyniki osiągnęli: Nikodem Iciek z Zakładów Farmaceutycznych, Maria Kemfa z ZPB im. Marchlewskiego, Zofia Makowska z ZPB im. R. Luksemburg i Eugeniusz Rogalski ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Uroczystość zagaił kierownik WUML, Kazimierz Szwemberg.

Życzenia dalszej owocnej pracy złożył wszystkim absolwentom sekretarz KŁ PZPR — Tadeusz Wrębiak.

W imieniu absolwentów N. Iciek zapewnił kierownictwo KŁ i KW oraz WUML, iż dołożą wszelkich wysiłków w dalszej pracy zawodowej i społecznej.

Uroczystość została zakończona lampką wina i zabawą taneczną.

(t)

Oczekujemy 700-tysięcznego mieszkańca Łodzi

Jeszcze w tym roku — już najdalej za kilkanaście dni — Łódź osiągnie pełną liczbę 700.000 mieszkańców.

W tej chwili mamy 699.746 mieszkańców, w tym zameldowanych na stałe — 691.794 osoby.

Regulacja płac w przemyśle lekkim odbije się korzystnie na zarobkach i na zaopatrzeniu rynku

Rozmowa „Dziennika" z wiceministrem Kakietkiem

Grudzień jest pierwszym miesiącem, w którym znajdą zastosowanie zasady regulacji płac i nowego systemu wynagradzania w przemyśle lekkim. Rozmowa, jaką wczoraj przeprowadziliśmy z wiceministrem przemysłu lekkiego — WŁADYSŁAWEM KAKIETKIEM — porusza szereg interesujących spraw regulacji i podwyżki płac.

Na wstępie, na temat samych założeń regulacji płac, wiceminister Kakietek podkreślił, że kwoty przeznaczone na ten cel — 840 mln zł — są wynikiem pracy całego społeczeństwa i samego przemysłu lekkiego, że regulacja wiąże się również z aktualną sytuacją przemysłu, bo wprowadzając nowe, zdrowo działające bodźce, przyczyni się ona niewątpliwie już w najbliższych kilku miesiącach do wydatnego wzrostu produkcji, podniesienia jakości oraz do poprawy stosunku do pracy.

— Jakie, panie ministrze, są główne kierunki regulacji płac?

— Podstawową zasadą obecnej regulacji płac jest to, aby najwięcej skorzystali z niej pracownicy sumienni, robotnicy szanujący dyscyplinę pracy i swe obowiązki oraz ci, którzy dają towary coraz wyższej jakości.

— Jak wiadomo, w stosunku do zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu lekkiego zastosowano przy okazji regulacji płac różne zasady i kryteria. Jakie to są zasady?

— Zasady, którymi kierowaliśmy się, uzależnione zostały od takich czynników, jak potrzeby rynku, wydajność pracy w przemyśle, dyscyplina, technologia poszczególnych działów produkcji. W stosunku do pracowników przemysłu bawełnianego, wełnianego, jedwabniczego i lykowego zastosowany został system premii za wykonanie i przekroczenie zadań miesięcznych i system zróżnicowanych cen jednostkowych za gatunek wyrobu.

— Jak należy rozumieć premię za wykonanie i przekroczenie zadań miesięcznych?

— Ci pracownicy, którzy wykonają odpowiednio nie tylko swe zadania godzinowe, ale i całomiesięczne, otrzymują premię w wysokości od 5 do 20 proc. całości zarobku akordowego. Jeśli np. tkacz na 4 krosnach wykonuje swe zadania w 100 procentach i zarabia z tego tytułu 1300 zł, to obecnie otrzyma dodatkowo 10 proc. premii, tzn. że jego łączny zarobek wyniesie 1430 zł, przy wykonaniu zaś zadań miesięcznych w 115 proc. — otrzyma on od swego zarobku akordowego zamiast 10 — 20 proc. premii, a więc dodatkowo 299 zł. A zatem łącznie tkacz ten zarobiłby 1794 zł.

— Mówimy o zadaniach miesięcznych. Jak należy je rozumieć bliżej?

— Zadanie miesięczne dla robotnika określa się następująco: godzinową normę pracy mnoży się przez ilość godzin pracy w danym miesiącu (przykładowo: jeżeli tkacz w ciągu godziny na obsługiwanych przez siebie krosnach powinien zrobić 10 m tkaniny, a ilość godzin w miesiącu wynosi 200, to jego zadaniem miesięcznym jest 2000 m tkaniny), przy czym jego zadanie miesięczne zmniej

(Dalszy ciąg na str. 2)

We wtorek powitamy w Polsce delegację partyjno-rządową NRD

WARSZAWA (PAP). — Jak już informowaliśmy, na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, delegacja partyjno-rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybędzie do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z rewizytą na czas od 9 do 14 grudnia 1958 r.

W skład delegacji partyjno-rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której przewodniczy pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego SED, Walter Ulbricht, wchodzą: Otto Grotewohl, członek Biura Politycznego KC SED i przewodniczący Rady Ministrów, Hermann Matern, członek Biura Politycznego KC SED i pierwszy zastępca przewodniczącego Izby Ludowej, Erich Mueckenberger, członek Biura Politycznego KC SED, dr Lothar Bolz, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych, przewodniczący Niemieckiej Partii Narodowo-Demokratycznej, Max Sefrin, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, członek prezydium Zarządu Głównego Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej, dr Hans Loch, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, przewodniczący Niemieckiej Partii Liberalno-Demokratycznej, Ernst Goldenbaum, zastępca przewodniczącego Izby Ludowej, przewodniczący Niemieckiej Demokratycznej Partii Chłopskiej, Otto Winzer, członek KC SED i zastępca ministra spraw zagranicznych, Hans Rodenberg, członek KC SED, Bernhard Gruenert, członek KC SED i przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Worin, Horst Schmidt, nadmistrz w zakładach budowy dźwigów Eberswalde, Josef Hegen, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Sekretarzem delegacji jest Peter Florin.

Delegacja partyjno - rządowa NRD przeprowadzi wspólnie z przedstawicielami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wymianę poglądów na temat sytuacji międzynarodowej, przede wszystkim na temat zabezpieczenia pokoju w Europie środkowej i dalszego rozwoju braterskich stosunków między obu krajami.

Zmarł profesor Sowietow — wybitny polonista radziecki

MOSKWA (PAP). — W Leningradzie zmarł w wieku lat 56 wybitny uczony, jeden z czołowych polonistów radzieckich — profesor uniwersytetu, Sergiusz Sowietow. Był on autorem ponad 50 prac z dziedziny slawistyki, w tym wielu monografii o Mickiewiczu i podręcznika literatury polskiej dla szkół dla mniejszości narodowych na Litwie.

Prof. Sowietow napisał szereg artykułów o pisarzach polskich dla Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przyznało mu w roku bieżącym nagrodę za działalność na rzecz zacieśnienia kontaktów kulturalnych między Polską a ZSRR.

Ogólnołódzka narada TKFJN

Prezydium Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu powiadamia, że 9 bm. o godz. 16.30 w sali posiedzeń Rady Narodowej m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 organizuje ogólnołódzką naradę przewodniczących i wiceprzewodniczących Terenowych Komitetów Frontu Jedności Narodu.

Narada poświęcona będzie wymianie doświadczeń pracy TKFJN oraz omówieniu aktualnych zadań. Zaproszenia na powyższą naradę rozprowadzają Dzielnicowe Komitety Frontu Jedności Narodu.

Po naradzie aktywu społeczno-gospodarczego przemysłu bawełnianego

O mobilizację umysłów i serc

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi ogólnopolska narada aktywu społeczno-gospodarczego przemysłu bawełnianego poświęcona omówieniu i przedyskutowaniu zadań wynikających dla przemysłu bawełnianego z „Wytycznych rozwoju PRL", uchwalonych na XII Plenum KC PZPR. Na naradę przybyli m. in. I sekr. KŁ PZPR — Michalina Tatarkówna-Majkowska, minister przemysłu lekkiego — Eugeniusz Stawiński, wiceminister Zenon Wojtkowski, przewodniczący Zarządu Gł. Zw. Włókniarzy — Józef Spychalski, przedstawiciele Stowarzyszenia NOT, Instytutu Włókiennictwa, Instytutu Ekonomiki i Organizacji Pracy oraz innych instytucji współpracujących z przemysłem bawełnianym.

Z wytycznych uchwalonych na XII Plenum KC PZPR wynika dla przemysłu bawełnianego zadanie zwiększenia produkcji do roku 1965 o 37 proc. w stosunku do produkcji z roku bieżącego. Zadanie to winno być wykonane poprzez wzmożenie wydajności pracy oraz poprzez rozbudowę i częściowe powiększenie dotychczasowej mocy produkcyjnej przemysłu bawełnianego. Ponieważ jednak nakłady inwestycyjne w przemyśle są ograniczone koniecznością budowy mieszkań, urządzeń komunalnych, zdrowotnych i innych, zachodzi konieczność zwiększenia produkcji w głównej mierze poprzez wzmożenie wydajności pracy. I dlatego też ogólny, założony dla przemysłu bawełnianego wskaźnik wzrostu wydajności pracy na rok 1965 wynosi 31,3 proc.

Podejmując dyskusję nad drogami realizacji tych zadań należy pamiętać, że **przemysł bawełniany w Polsce legitymuje się najniższymi wskaźnikami wydajności na jedną maszynogodzinę wśród wszystkich państw demokracji ludowej.**

Według danych Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej za rok 1957, które przytoczył na naradzie dyrektor CZPB **L. Kuboszek** — jeśli wydajność w gramonumerach na jedną wrzecionogodzinę w polskich przędzalniach przyjmiemy za 100, to w Bułgarii wskaźnik ten wynosi 112,1, w Czechosłowacji 102,3, w NRD 115,3, na Węgrzech 113,5, w ZSRR 134,0. Podobne są wyniki uzyskane w tkalniach. Jeśli ilość wątków na jedną krosnogodzinę uzyskaną w Polsce przyjmiemy za 100, to w Bułgarii wskaźnik ten wynosi 109,1, w Czechosłowacji 100,5, w NRD — 92,0, na Węgrzech — 117,2 i w ZSRR — 158,8. Wynika stąd jasno, że w dziedzinie wykorzystania parku maszynowego pozostały jeszcze u nas duże rezerwy, których wy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Niestety tym razem nie w Łodzi

Przyjrzyjcie się dobrze, drodzy łodzianie, fotografii Marty Eggerth, albowiem wbrew wszelkim oczekiwaniom i nadziejom, znakomitej śpiewaczki nie zobaczycie w tym roku: **Marta Eggerth i Jan Kiepura, tym razem nie wystąpią w Łodzi!**

W sprawie tej udzielił nam informacji dyr. PPIE, St. Spengel, stwierdzając:

— Znakomita para artystów przyjeżdża obecnie do Polski na krótko, albowiem Marta Eggerth związana jest bardzo pilnymi kontraktami. Artyści koncertować będą w Warszawie, Krakowie i Gdańsku, w Gdańsku przede wszystkim dlatego, że poprzednio Kiepura (mimo dwukrotnych przyrzeczeń) nie dał tam obiecanego koncertu. Artysta ma zamiar niedługo, bo już w pierwszym kwartale roku 1959, przyjechać po raz trzeci do Polski, a wtedy z całą pewnością on i jego żona „zahaczą" znowu o nasze miasto.

(m)

Rakieta księżycowa nie dotrze do srebrnego globu

Znów zabrakło kilkaset metrów na sek.

Mimo to amerykański pocisk kosmiczny dostarczy nowych cennych informacji naukowych

WASZYNGTON (PAP). Z Przylądka Canaveral na Florydzie wystrzelona została 6 grudnia, wkrótce po północy czasu miejscowego, czyli o godzinie 6.45 czasu warszawskiego, rakieta „Juno II" o wadze 60,5 tony, złożona z czterech członów. Ostatni jej człon, czyli głowica ważąca około 6 kg, zawierał instrumenty naukowe, m. in. nadajnik radiowy o zasięgu około 800 tys. kilometrów. Człon ten właśnie pod nazwą „Pionier III", miał dotrzeć do Księżyca lub w jego pobliże, albo nawet wejść na orbitę wokół Słońca, stając się w ten sposób pierwszym skonstruowanym przez człowieka satelitą słonecznym.

Jak wynika z doniesień, które napływały w pierwszych godzinach po starcie rakiety, również ta próba, której przeprowadzeniem zajęła się amerykańska armia lądowa, nie dała oczekiwanych rezultatów, podobnie jak trzy poprzednie próby tego rodzaju, podjęte przez lotnictwo amerykańskie. Rakieta zboczyła nieco z przewidywanego kursu i — co najważniejsze — nie osiągnęła koniecznej szybkości, która umożliwiłaby przezwyciężenie siły grawitacji ziemskiej. Według danych z południa 6 bm., „Pionier III", po oderwaniu się członów nośnych, dotarł jednak na wysokość około 65 tys. kilometrów nad Ziemią i szybował dalej. Zupełne powodzenie eksperymentu uznano za wykluczone, ale i tak spodziewane są dalsze bardzo poważne wyniki naukowe. Zastrzeżono się przy tym, że ostateczne wyjaśnienie losów rakiety księżycowej nastąpić może dopiero po 24 godzinach, a więc w niedzielę rano.

Za wcześnie jeszcze — mówił w sobotę na konferencji prasowej ekspert amerykański, dr William Pickering — twierdzić z całą pewnością, że „Pionier III" nie dotrze w okolice Księżyca, ale nadzieje są pod tym względem nikłe z uwagi na to, że pocisk kosmiczny armii amerykańskiej nie osiągnął „prędkości ucieczki", a mianowicie 40.000 km na godzinę (chociaż do potrzebnego minimum zabrakło zaledwie około kilkuset metrów na sekundę). Ponadto trasa pocisku kosmicznego wypadła za nisko o 3,5 stopnia.

Dr Pickering podkreślił, że gdy „Pionier III" osiągnie punkt kulminacyjny — zacznie znów spadać ku Ziemi i spali się w zetknięciu z atmosferą ziemską.

W dwie i pół godziny po starcie rakiety przyjęto bardzo wyraźne sygnały „Pioniera III". Dr Pickering przewiduje, że lot „Pioniera III" potrwa znacznie dłużej niż przewidywany okres 34 godzin. W chwili obecnej trudno się zorientować, do jakiej wysokości dotrze „Pionier III".

Inny specjalista — znany konstruktor rakiet, dr von Braun — odmówił wypowiedzenia się na temat, czy „Pionier III" uzyska większą wysokość niż „Pionier I", który wzniósł się w przestrzeń kosmiczną na 126.500 km.

Według nie potwierdzonych jeszcze danych, przyczyny nieosiągnięcia wystarczającej szybkości „Pioniera III", należy przypisać jakiemuś defektowi w pierwszym członie rakiety nośnej.

Jak to się przyjęło podczas sensacyjnych prób na Przylądku Canaveral, sąsiadujące z poligonem plaże zapełniły się już poprzedniego wieczoru tłumem ciekawych, którzy chcieli koniecznie ujrzeć na własne oczy start rakiety. Gdy wreszcie rakietę wystrzelono — zniknęła ona po minucie z oczu obserwatorów.

Natomiast telewidzowie mogli przez trzy minuty śledzić lot rakiety księżycowej, gdyż po raz pierwszy to niezwykłe widowisko zostało nadane przez amerykańskie stacje telewizyjne.

Jubileusz 50-lecia Związku Zawodowego Metalowców

WARSZAWA (PAP). — Uroczystość jubileuszowa 50-lecia działalności Związku Zawodowego Metalowców zgromadziła 6 bm. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie wielotysięczną rzeszę zasłużonych działaczy i aktywistów ruchu robotniczego, przedstawicieli warszawskich zakładów pracy.

Za stołem prezydialnym zasiedli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Ignacy Loga-Sowiński i Aleksander Zawadzki, minister przemysłu ciężkiego — Kiejstut Żemaitis, starzy działacze związkowi — Józef Kepler, Antoni Ryba, gen. bryg. Aleksander Kokoszyn, Józef Bień, wicemin. Jan Rustecki, wdowa po zasłużonym działaczu Związku Metalowców i KPP — Genowefa Wójcik, przedstawiciele organizacji społecznych, delegaci fabryk stolicy.

Miejsca w prezydium zajęli również: przedstawiciele Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Metalowców i Hutników oraz bratnich organizacji z CSR, Jugosławii, NRD i Węgier.

Po odegraniu hymnu narodowego uroczystość zagaił przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców — Janusz Kasprowicz, po czym przewodnictwo objął najstarszy z żyjących działaczy ZZM — J. Kepler.

Z uwagą wysłuchali zebrani obszernego referatu poświęconego 50-leciu działalności Zw. Zaw. Metalowców w walce o prawa klasy robotniczej, o socjalizm, który wygłosił przewodniczący ZG ZZM — J. Kasprowicz.

Z kolei zabrał głos członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki. Zgromadzeni gorąco przyjęli przemówienie A. Zawadzkiego, przerywając je wielokrotnie oklaskami.

Przewodniczący Centralnej

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pomyślne wyniki rokowań z CSR

Porozumienie o wymianie towarów na lata 1961-65

WARSZAWA (PAP). — 6 bm. zostały zakończone, toczące się przez trzy dni w Warszawie, polsko-czechosłowackie rozmowy gospodarcze. Tego też dnia wieczorem w salach Urzędu Rady Ministrów nastąpiło podpisanie odpowiednich dokumentów.

Ze strony polskiej podpisał je wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz ze strony czechosłowackiej — zastępca przewodniczącego rządu CSR — Ludmiła Jankovcova.

W komunikacie oficjalnym wydanym na zakończenie rokowań, czytamy m. in.:

Zawarte porozumienie o pogłębieniu współpracy gospodarczej i rozszerzeniu wzajemnej wymiany towarowej ułatwia zwiększenie efektywności gospodarki narodowej obu krajów.

Znacznie rozszerzona zostanie wzajemna współpraca w przemyśle maszynowym, a na tej podstawie także dostawy maszyn i urządzeń. W przemyśle chemicznym współpraca rozszerzona zostanie szczególnie w dziedzinie produkcji kauczuku syntetycznego, mas plastycznych, włókien i barwników oraz wytwarzania farmaceutyków.

Na podstawie porozumienia nastąpi szeroka wymiana wyrobów walcowanych i innych, co przyczyni się do pełniejszego wykorzystania zdolności przemysłu hutniczego obu krajów.

Zawarte porozumienie będzie podstawą do opracowania perspektywicznych planów oraz do zawarcia wieloletniej umowy handlowej (1961—65) o wzajemnych dostawach towarowych między Polską i CSR, umowy, która pozwoli na dalszy wzrost obrotów handlowych między obu krajami.

Przewiduje się średnio roczny wzrost obrotów w handlu między Polską i CSR w latach 1961—65 o ok. 40 proc. niż w poprzedniej umowie wieloletniej. Największy wzrost nastąpi we wzajemnych dostawach maszyn i urządzeń. Ze wstępnych szacunkowych obliczeń wynika, iż łącznie w latach 1961—65 obrót sprzętem inwestycyjnym przedstawiać będzie **wartość 1.750 mln złotych dewizowych, z czego 650 mln zł dewizowych przypadnie na nasz eksport do CSR.**

Wszystkie postanowienia w sprawie obrotu towarowego mają charakter ogólny i szacunkowy. Na tej podstawie dopiero w późniejszym terminie podpisana zostanie dokładna już zawierająca także szczegóły płatnicze, wieloletnia umowa handlowa.

Tego samego typu porozumienia w sprawie obrotów towarowych w latach 1961—65 Polska zawarła już poprzednio z ZSRR, NRD i Węgrami. W najbliższych dniach odbędą się w tej sprawie rozmowy z Rumunią. Stwarza to już obecnie, w 1958 r. podstawę do długookresowego, racjonalnego planowania gospodarki między socjalistycznymi krajami. Taka współpraca zabezpiecza realność naszych planów gospodarczych dzięki zapewnieniu nam dostaw oraz zbytu surowców, maszyn, urządzeń i artykułów rynkowych.

* * *

Późnym wieczorem w sobotę, rządowa delegacja czechosłowacka, pod przewodnictwem wicepremiera CSR L. Jankovcovej opuściła Warszawę, udając się w drogę powrotną do swego kraju.

W Genewie uzgodniony pierwszy artykuł układu o zaprzestaniu doświadczeń nuklearnych

GENEWA (PAP). — Specjalny wysłannik PAP, redaktor Janina Pawlikiewiczowa donosi:

Wiadomość o nieoczekiwanym zwołaniu na sobotę po południu plenarnego posiedzenia konferencji w sprawie wstrzymania doświadczeń z bronią atomową i jądrową zelektryzowała w piątek wieczorem dziennikarskie koła Genewy jako zapowiedź doniosłych wydarzeń.

Oczekiwania te potwierdził ogłoszony po sobotnim posiedzeniu oficjalny komunikat stwierdzający, że uzgodniony został przez wszystkie uczestniczące strony pierwszy artykuł układu o zaprzestaniu doświadczalnych eksplozji nuklearnych.

Komunikat wyraźnie wskazuje, iż uzgodniony artykuł dotyczy zakazu doświadczeń tego rodzaju, co oznacza — według powszechnie panującej opinii — że mimo wszelkich trudności, jakie jeszcze mogą powstać, sobotnie posiedzenie stanowiło decydujący moment w zasadniczej kwestii — podjęcia przez trzy wielkie mocarstwa zobowiązań w sprawie zaprzestania doświadczeń nuklearnych.

Jak się dowiadujemy z poinformowanych kół dziennikarskich Pałacu Narodów, artykuł pierwszy przyjęty został według nowej wersji amerykańskiej z poprawką o charakterze formalnym. Według tych samych źródeł, artykuł ten mówi wyłącznie o wstrzymaniu doświadczeń, nie poruszając zagadnienia kontroli nad wykonaniem porozumienia. Problem kontroli figuruje w dalszych punktach porządku dziennego.

Konferencja krajów Afryki

KAIR (PAP). — W stolicy Ghany — Akrze, rozpoczęła 5 bm. obrady konferencja krajów afrykańskich. Uczestniczą w niej delegaci z krajów Afryki, które uzyskały niepodległość oraz krajów znajdujących się jeszcze pod panowaniem kolonizatorów.

W pierwszym dniu obrad konferencji przewodniczył minister spraw zagranicznych Ghany, Kojo Botsio. Powołana została komisja, która zajmie się ustaleniem porządku dziennego obrad.

Do Akry napływa wiele depesz gratulacyjnych z okazji rozpoczęcia konferencji. Depesze nadesłał m. in. premier Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai.

50-lecie ZZ Metalowców

(Dokończenie ze str. 1)

Rady Związków Zawodowych — I. Loga-Sowiński dokonał następnie odsłonięcia nowego sztandaru ZZM. Na czerwonym tle sztandaru, wokół splecionych dłoni widnieje napis: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!".

Wśród długotrwałych owacji, przewodniczący Rady Państwa dokonał następnie dekoracji sztandaru orderem „Sztandar Pracy" I klasy, nadanym Zw. Zaw. Metalowców przez Radę Państwa. A. Zawadzki wpisał się następnie do księgi pamiątkowej.

Serdecznie witani, przekazali następnie pozdrowienia i życzenia dla Zw. Zaw. Metalowców goście zagraniczni, wręczając kierownictwu ZZM upominki od związkowców swych krajów.

Następnie delegaci największych zakładów pracy przemysłu metalowego oraz przedstawiciele wszystkich zarządów okręgowych ZZM złożyli meldunki o zobowiązaniach, podjętych przez załogi dla uczczenia 50-lecia ich związku.

Po części oficjalnej odbyły się występy zespołów artystycznych Zw. Zaw. Metalowców.

Łódzkie TPP-R gości delegację węgierską

Do Łodzi przyjechała 4-osobowa grupa działaczy Towarzystwa Przyjaźni Węgiersko-Radzieckiej. Delegacja, która przybyła do Polski na zaproszenie ZG TPP-R, w trakcie swego pobytu zapozna się z pracą kół Towarzystwa na terenie Łodzi i województwa. W skład delegacji wchodzi **przewodniczący i dwaj sekretarze Towarzystwa Przyjaźni Węgiersko-Radzieckiej oraz sekretarz Wydziału Propagandy Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.**

Węgierscy goście zwiedzili w sobotę łódzkie atelier filmowe, byli na spotkaniu z załogą ZPD „Olimpia", a wieczorem w Teatrze Powszechnym na „Królowej przedmieścia". We wtorek **na spotkaniu z łódzkim aktywem TPP-R** nasi goście podzielą się swoimi doświadczeniami i opowiedzą o formach pracy i działalności kół przyjaźni z ZSRR na Węgrzech.

Od środy delegacja pod opieką ZW TPP-R przebywać będzie na terenie województwa łódzkiego. Przewidziana jest m. in. **wizyta w Zgierzu, Tomaszowie, Łowiczu i Pajęcznie.** Z Łodzi goście pojadą do Oświęcimia i Krakowa. Ostatnim etapem ich podróży będzie Warszawa. (id)

W dniu 5 grudnia 1958 roku, po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami zmarła

Ś. † P.

JANINA MARIANOWSKA

z KOTYŃSKICH
położna

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 grudnia br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Kurczakach, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

W dniu 5 grudnia 1958 roku zmarł

LEONARD URODA

lek.-dent.

członek Sekcji Ortodontycznej.

Cześć Jego pamięci!

SEKCJA ORTODONTYCZNA P.T.S.

Ze świata

RZYM. — Dwaj członkowie oddziału dziennikarzy włoskich w Rzymie wykluczeni zostali w sobotę z organizacji, ponieważ podczas piątkowego strajku dziennikarzy włoskich odegrali rolę łamistrajków.

Strajk dziennikarzy włoskich został proklamowany dla poparcia żądania podwyżki płac. Objął on wszystkich dziennikarzy z wyjątkiem współpracowników neofaszystowskiego dziennika „Il Secolo".

SZTOKHOLM. — W sobotę rozpoczęły się w Sztokholmie 2-dniowe obrady Komitetu Centralnego Szwedzkiej Partii Komunistycznej. Głównym przedmiotem obrad jest problem bezrobocia, sprawa walki o płace oraz zagadnienia podatkowe i inne problemy ekonomiczne.

BERLIN. — Do Berlina zachodniego przybył w sobotę z trzydniową wizytą wiceminister obrony USA, Charles C. Finucane. W kołach politycznych wiązano jego wizytę z zamiarami wzmocnienia garnizonu amerykańskiego w Berlinie zachodnim. Wiceminister obrony USA zaprzeczył temu, oświadczając, że nie wie nic o planach wzmocnienia garnizonu USA w tym mieście.

BONN. — Jak podaje agencja DPA, w sobotę przed południem w stoczni hamburskiej Stuelcken-Werft odbyło się wodowanie pierwszej korwety dla marynarki wojennej NRF. Korweta otrzymała nazwę „Koeln". Nowy okręt należy do największych, jakimi dotychczas dysponuje Bundesmarine.

Regulacja płac w przemyśle lekkim odbije się korzystnie na zarobkach i na zaopatrzeniu rynku

(Dokończenie ze str. 1)

sza się o wszystkie usprawiedliwione nieobecności, wynikające z ustaw i układów zbiorowych. Jeśli, dajmy na to, będzie on chorował 5 dni, a więc 40 godzin, to jego zadanie miesięczne przy produkcji 10 m tkaniny na godzinę zmniejszy się o 400 m i będzie wynosiło 1600 m. Już po wykonaniu tych 1600 m otrzyma premię za wykonanie zadań.

— Jak natomiast będzie z zadaniami pracowników, którzy opuszczają dni pracy bez usprawiedliwienia?

— Stosunek do tej kategorii pracowników, powiedzmy sobie szczerze — do bumelantów — został wyrażony w nowych zasadach wynagradzania zupełnie jasno: ten pracownik, który bez usprawiedliwienia opuści choćby jeden dzień w miesiącu, automatycznie pozbawiony będzie premii. Ocena ta musi być tak ostra, bo bumelanctwo jest nie tylko sprawą osobistą bumelanta, lecz także godzi w interes całej załogi.

— To, co pan powiedział, panie ministrze, odnosi się do nowych bodźców w kierunku ilościowego wzrostu produkcji, ciekawie więc może przedstawiać się działanie ich w kierunku podniesienia jakości i gatunkowości wyrobów przemysłu lekkiego.

— Tym celom służy system zróżnicowanych cen jednostkowych za gatunek wyrobu. Istniejący w przemyśle wełnianym i jedwabniczym system zróżnicowania cen jednostkowych w zależności od gatunku (np. w wełnie za I gat. płacimy średnio 30 proc. wyżej od ceny jednostkowej, a za II i III gat. — płacimy odpowiednio 20 lub 30 procent ceny jednostkowej), będzie teraz znacznie pogłębiony, a klasyfikacja wyrobów bardziej zaostrzona. Będzie realizowana zasada, że robotnik nie otrzymuje zapłaty za produkowanie braków. Trudno bowiem płacić za coś, na co trzeba było marnować surowiec. Jeśli chodzi o przemysł bawełniany, utrzymany zostanie system potrąceń za błędy w tkaninach. Jedynie na wykończalniach wprowadzone zostaną premie za jakość w niektórych zawodach wykończalniczych.

— Na przykładzie zarobku tkacza, który pan podał, widać, że obecnie stosowana będzie również podwyżka tzw. zachęty akordowej. Jakie to ma znaczenie w ogólnej wysokości płacy?

— Oczywiście dużo mniejsze, niż premia za wykonanie lub przekroczenie zadań miesięcznych, czy też za produkcję I gatunku. Ale i ten wzrost zachęty akordowej odbije się przecież na wysokości płac. Podwyżka zastosowana będzie w stosunku do wszystkich pracowników przemysłu bawełnianego, wełnianego, jedwabniczego itp., zatrudnionych w systemie akordowym i odnosi się do cen jednostkowych aktualnych w tym systemie.

— Mówimy dotąd w zasadzie o bawełnie, wełnie i jedwabiu. Jak podwyżka i regulacja odbiją się na płacach w przemyśle odzieżowym i dziewiarskim?

— Z uwagi na znacznie lepsze warunki pracy załóg w fabrykach przemysłu odzieżowego w porównaniu z przemysłem bawełnianym, lykowym itp. oraz ze względu na to, że jakość produkcji tego przemysłu nie stoi jeszcze na właściwym poziomie, zastosowaliśmy tutaj inne kryteria. W ich wyniku przemysł odzieżowy otrzyma 6,4 proc. podwyżki, przy czym większość przeznaczona jest na premie za oszczędność materiałów i jakość produkcji. W 1959 roku nie stać jeszcze państwa na większą poprawę płac w tym przemyśle. W dziewiarstwie nie wprowadzamy premii ilościowej z uwagi na specyfikę tego przemysłu. Dziewiarze jednak otrzymają podwyżkę zachęty akordowej i podwyżkę cen jednostkowych za I gatunek, przy zasadzie, że za braki nie płaci się.

— A jeśli chodzi o pracę w nocy?

— Niezależnie od zasad, o których mowa wyżej, zatrudnieni na nocnej zmianie, z uwagi na uciążliwość pracy otrzymują (dotyczy to prac zakordowanych) 15-procentowy dodatek do ceny jednostkowej.

— I jeszcze jedno: przy znanym powszechnie poziomie płac w przemyśle lekkim występowały, jak wiadomo, jaskrawe nieraz nieprawidłowości w płacach i dysproporcje. Czy obecna regulacja likwiduje te dysproporcje?

— Wzięliśmy to pod uwagę. Należy jednak podkreślić, że problem dysproporcji i nieprawidłowości w płacach oraz ich likwidacja to proces, który powinien toczyć się w każdej fabryce. Uważamy, że obecna regulacja i podwyżka płac w przemyśle lekkim stwarzają warunki dla każdego kierownictwa fabryki i każdego samorządu robotniczego do stosowania właściwych kryteriów wynagradzania pracy, do wzrostu dyscypliny pracy i płac oraz do niedopuszczenia w przyszłości do powstania dysproporcji. Każda fabryka powinna być zainteresowana w niedopuszczaniu do tworzenia tzw. „kominów płacowych", które przecież nie tworzą dobrej atmosfery wśród załogi.

Rozmawiał:
FELIKS BĄBOL

O mobilizację umysłów i serc

(Dokończenie ze str. 1)

korzystanie może przyczynić się do realizacji zadań wytyczonych przez XII Plenum KC PZPR.

O istnieniu dużych rezerw produkcyjnych świadczy nie tylko porównanie wskaźników z innymi krajami, ale też i porównanie wskaźników wydajności pracy uzyskiwanej w różnych zakładach w naszym kraju. I tak np. jeśli współczynnik wydajności na jedną roboczogodzinę w przędzalniach średnioprzędnych Andrychowskich ZPB i Piotrkowskich ZPB uzyskany w I półroczu br. wynosił 0,90, to np. w ZPB im. K. Liebknechta osiągnięto jedynie 0,78, w ZPB im. Dzierżyńskiego 0,77, a w ZPB im. Obrońców Warszawy — 0,75. Jeśli np. wydajność na jedną roboczogodzinę wynosiła w Łódzkiej Tkalni — 27.611, a w ZPB im. Okrzei 26.352 wątki, to w ZPB im. A. Mickiewicza wynosi ona jedynie 19.700.

Mimo oczywistości tych faktów i mimo deklaratywnych wypowiedzi niektórych dyrektorów zakładów o realności i wykonalności zadań nakreślonych w wytycznych do przyszłego planu 5-letniego, odnosiło się jednak wrażenie, że niektórzy są zaszokowani wysokością wskaźników. I dlatego też duże znaczenie miało wystąpienie **wiceministra Zenona Wojtkowskiego,** który w przekonywającym wywodzie wykazał, że **zadania w najbliższej pięciolatce są niższe od tych, jakie wykonano w minionych latach.** Jeśli np. przeciętny roczny przyrost produkcji w latach 1949 do 1958 w przędzalniach wynosił 7,3 proc., to według założeń planowych w latach 1959—1965 przeciętny przyrost wyniesie jedynie 6,3 proc. Podobnie też w tkalniach. Jeśli przeciętny przyrost produkcji w latach 1949—1958 wynosił rocznie 5 proc., to według założeń na lata 1959—1965, roczny przyrost wyniesie tylko 4,4 proc.

Przyrost produkcji w minionych 9 latach, tj. od 1949 do 1958 został osiągnięty przy tym samym stanie zatrudnienia, a więc jedynie poprzez wzrost wydajności pracy, poprzez postęp techniczny, poprzez lepszą i sprawniejszą organizację pracy.

Stoją przed przemysłem bawełnianym **dwa ważne zadania: wzmożenie wydajności pracy i podniesienie jakości produkcji.** Mówi się u nas wciąż — powiedział wiceminister Wojtkowski — o „szmatce bawełnianej". Musimy zerwać z tym obraźliwym określeniem naszej produkcji. Dokonać tego możemy jedynie poprzez podniesienie jej jakości.

Niektórzy mówcy, tłumacząc trudności przewidziane przez nich w związku z realizacją nakreślonych zadań, wskazywali na przestarzały park maszynowy, jako główny hamulec wzrostu produkcji, domagając się nowych maszyn. Czy to słuszne żądanie? Zapewne słuszne, ale jak powiedział w podsumowaniu dyskusji minister Stawiński

Musimy uzyskać wzrost produkcji przy minimalnych nakładach inwestycyjnych.

W okresie najbliższych siedmiu lat wprowadzimy do przemysłu pewną ilość nowych maszyn, ale musimy się liczyć z tym, że pozostanie jeszcze w dużych ilościach stary park maszynowy. I te stare maszyny muszą być otoczone troskliwą opieką i konserwacją. One muszą nadal pracować i wypracować środki na zakup nowych maszyn.

Stoi przed nami — jak powiedział min. Stawiński — ważne zadanie poruszenia jak największej ilości umysłów i serc do współpracy i dyskusji nad drogami wiodącymi do jak najlepszego wykorzystania tkwiących jeszcze w naszym przemyśle rezerw produkcyjnych.

Uchwały XII Plenum KC PZPR wytyczają kierunek dalszego uprzemysłowienia naszego kraju przy jednoczesnym zapewnieniu dalszego podniesienia poziomu życia. Wytyczne, jak zawsze, są tylko wytycznymi. Ich wykonanie zależne jest od ludzi, od ich zapału, od ich umysłów, od ich serc, od ich chęci do pracy, od ich zrozumienia konieczności wykonania nakreślonych zadań. W naszym przemyśle tkwią jeszcze wielkie rezerwy, ale **największą rezerwą jest ludzka świadomość.** Świadomość zadań, celów i środków wiodących do ich realizacji.

I dlatego też stoi przed aktywem społeczno-gospodarczym zadanie stworzenia klimatu sprzyjającego jak najbardziej wnikliwej dyskusji nad realizacją wytyczonych zadań przy współudziale wszystkich pracowników i robotników przemysłu bawełnianego.

Do zagadnień poruszonych na tej naradzie powrócimy w najbliższych numerach naszego pisma.

M. B.

Kronika wypadków

Wczoraj na Piotrkowskiej 267 został najechany przez samochód osobowy T-26-739 prowadzony przez kierowcę Zygmunta Dowejko (Łużycka 16) — Józef Bukowski (Targowa 51). Odniósł on ciężkie obrażenia i w stanie poważnym przewieziony został do szpitala.

Komenda Ruchu MO poszukuje świadków tego wypadku, który miał miejsce wczoraj o godz. 14.30. Osoby, które widziały kraksę, proszone są o zgłoszenie się w Komendzie Ruchu, ul. Roosevelta 9, pokój 5, w poniedziałek w godz. 8—16.

(s)

„OSTATNI DZIEŃ LATA"

to tytuł nowego eksperymentalnego filmu polskiego — w reżyserii

KONWICKIEGO i LASKOWSKIEGO

już dziś

NA EKRANIE KINA „WISŁA".

PANORAMA
DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"
Łódź, 7. XII. 58. Nr 46 (261)

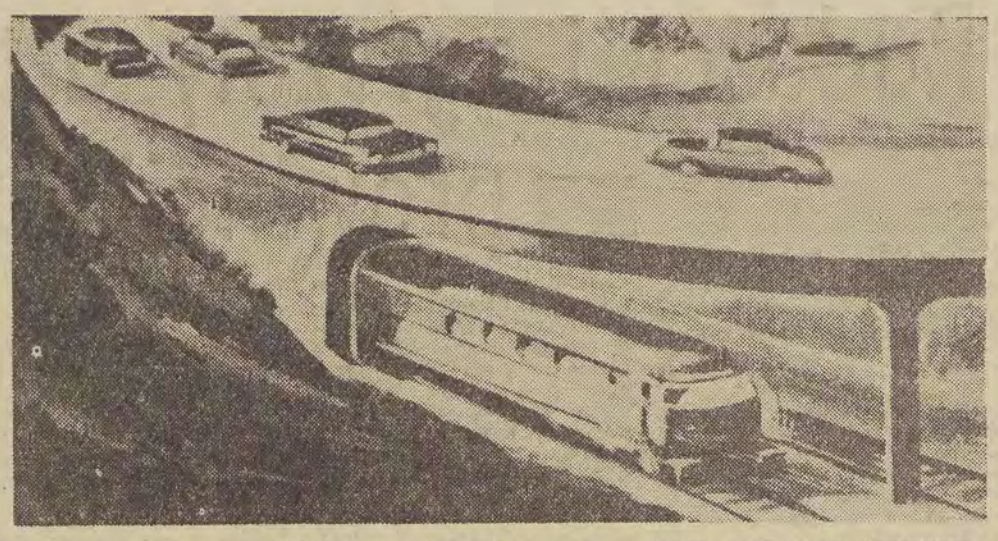

Wjazd do podwodnego tunelu, który ma połączyć kontynent europejski z Wyspami Brytyjskimi.

Czy Anglia przestanie być wyspą?

ARTERIA komunikacyjna w głębinach morza

Kiedyś wielkim rozgłosem cieszyła się powieść znanego pisarza niemieckiego Bernharda Kellermanna pt. „Tunel", w której zostały przedstawione dzieje gigantycznego projektu połączenia Europy i Ameryki tunelem, budowanym pod dnem morskim Atlantyku.

Powieść Kellermanna jest naturalnie tylko fantazją. Wydaje się wątpliwe, czy tunel pomiędzy Europą, a Ameryką mógłby kiedykolwiek naprawdę zostać zrealizowany, chociażby ze względu na wstrząsy podziemne, dość częste na pewnych obszarach, przez które przebiegać miał „Tunel". Istnieją jednak inne trasy, znacznie krótsze od odległości Europa — USA, na których realizacja podobnego przedsięwzięcia ma wszelkie widoki powodzenia. Do takich tras należy przede wszystkim podmorski szlak Anglia — Francja.

NA RAZIE — TRZY PROJEKTY

Wiadomo, że Kanał La Manche odznacza się wysoką falą przypływową, a w czasie sztormów wody jego bywają tak silnie wzburzone, że nawet obecnie utrudnia to wysoce komunikację pomiędzy wyspą a kontynentem. Dlatego też sprawa tunelu pomiędzy Anglią a Francją od 150 lat raz po raz wypływa na światło dzienne, rozpala umysły i pobudza techników do tworzenia wspaniałych projektów.

Trudno, oczywiście, dokonać nawet pobieżnego przeglądu najważniejszych pomysłów. **Trzy z nich wydają się zasługiwać jednak na szczególną uwagę.**

KOSZT 200 MLN DOLAROW

Francuski inżynier, André Basdevant zaproponował budowę tunelu owalnego, którego wnętrzem biegłaby dwukierunkowa autostrada i dwa tory kolei elektrycznej. **Przelotowość miałaby wynosić do 4 wozów na minutę. Poniżej torów kolei, zajmujących niższą kondygnację i ponad jezdniami, znajdującymi się na górnej kondygnacji, umieszczono by urządzenia wentylacyjne. Poza tym w wolnych przestrzeniach biegłyby kable elektryczne i rurociągi, dostarczające benzyny do szeregu stacji obsługi, znajdujących się w odpowiednich odcinkach tunelu.** Basdevant ocenia koszty wykonania swojego projektu na około 200 milionów dolarów, co nie stanowi jakiejś szczególnie wygórowanej w tych warunkach sumy.

„DWUPIETROWA" ARTERIA

Poważne szanse realizacji ma jednak inny plan, którego autorem jest angielski specjalista, Brian Colquhoun. Zgodnie z tym planem tunel miałby zaczynać się po francuskiej stronie w okolicach miasteczka Sangatte, a kończyć w Anglii, na południe od Dover. **Na tej trasie Kanał La Manche posiada szerokość zaledwie 36 kilometrów, a jego głębokość dochodzi tylko do 54 metrów. Zgodnie z ocenami geologicznymi, pod dnem morza zalega tu jednorodna i ciągła warstwa kredy.** Wykonanie tunelu w takim miękkim pokładzie nie powinno więc sprawić zbyt poważnych trudności.

EKSPRESEM PRZEZ „PODWODNY MOST"

Nie należy zapominać jednak o znacznych kosztach badań geologicznej struktury warstw pod dnem morskim. Koszty te uległyby znacznej redukcji, gdyby zrezygnowano z drążenia tunelu w skałach. Zamiast tego można by wykonać **coś w rodzaju mostu wspartego na dnie Kanału La Manche. Na jego filarach, wykonanych z betonu wstępnie sprężanego, biegłyby dwa „rurociągi" o kolistym przekroju. Wnętrzem każdego z tych tuneli, połączonych licznymi przejściami, biegłby jeden tor kolei elektrycznej.**

Taki właśnie projekt został opracowany już stosunkowo dawno, bo w roku 1925 przez inż. Veyrriera. Ostatnio podobne koncepcje zgłosił duński specjalista, Morten Lassen-Nielson.

ZA I PRZECIW

Która z koncepcji zostanie przyjęta za podstawę „prawdziwego" projektu tunelu pod Kanałem La Manche i czy w ogóle przystąpi się do praktycznej realizacji wielkiego przedsięwzięcia, jeszcze nie wiadomo. **Obecnie, do studiów przystąpiło mieszane konsorcjum francusko-angielsko-amerykańskie. Jeżeli konsorcjum to zdecyduje się wreszcie na budowę tunelu to i tak będzie ono miało do pokonania nie lada przeszkody.** Jedną z nich jest „odwieczny" opór brytyjskich wyższych wojskowych, którzy jeszcze dziś, w epoce dalekosiężnej artylerii, samolotów odrzutowych i rakiet, żywią takie same zastrzeżenia jak przed stu laty. Zapominają oni o tym, że sprawa zablokowania wąskiego tunelu, w wypadku, gdyby kiedykolwiek miało rzeczywiście dojść do konfliktu zbrojnego pomiędzy kontynentem a Anglią, jest rzeczą nadzwyczaj łatwą do zrealizowania i choćby dlatego obawa przed rzekomą inwazją stanowi prawdziwy anachronizm.

Zainteresowanie projektem jest duże. Dowód tego zainteresowania stanowi m. in. fakt, iż stare akcje dawnego towarzystwa budowy tunelu Channel Tunnel Co. skoczyły niedawno o 600 procent w górę. Sprawą sfinansowania konstrukcji podmorskiego połączenia pomiędzy Anglią i Francją interesuje się również... Towarzystwo Kanału Sueskiego, które w chwili obecnej, już po utracie Kanału Sueskiego, ciągle jeszcze dysponuje majątkiem ponad 200 milionów dolarów.

Czy zatem tunel zostanie wreszcie zrealizowany? Wydaje się, że potrzeby komunikacyjne zadecydują, podobnie jak to niedawno miało miejsce w wypadku trasy, która połączy Francję z Włochami pod potężnym masywem górskim Mont Blanc.

Tak ma wyglądać przekrój podmorskiej arterii, pod Kanałem La Manche.

Człowiek wielki mimo swych słabości...

Minęła właśnie setna rocznica śmierci jednego z największych socjalistów-utopistów. Roberta Owena. Ciekawa to postać — urodzony w 1771 roku, syn walijskiego siodlarza, jako 9-letni chłopiec zaczął pracować, a mając lat 20, kierował fabryką tekstylną. W 1801 roku staje się współwłaścicielem wielkich zakładów bawełnianych w New Lenark i odtąd zaczyna się jego kariera przemysłowca, filantropa, naukowca i socjalisty.

Jako jeden z wielkich kapitanów przemysłu angielskiego uważany był jednocześnie za maniaka: zlikwidował pracę dzieci, płacił robotnikom jeśli nastąpiła przerwa w produkcji, założył sklepy, w których sprzedawał towary po niższych cenach itp. Dochody ze sklepów przeznaczał na budowę szkół. Rozwojowi tych ostatnich poświęcał zawsze dużo uwagi.

Owen był człowiekiem, który umiał i chciał spojrzeć w przyszłość. Rewolucja przemysłowa — pisał on — uczyniła mnie bogatym, ale kapitalizm nadal wtrąca wielką część ludzkości w nędzę. Jedynym nowym bogactwem narodu jest stworzenie klasy robotniczej. **Zdawał on sobie sprawę, że chociaż zrobił wiele dla swych robotników, są oni nadal jego niewolnikami.**

Swe eksperymenty rozpoczął najpierw na niewielką skalę, ale już wkrótce mógł przystąpić do budowy wielkich spółdzielni, do tworzenia falangsterów, tworzenia społeczności pracujących dla wspólnego dobra.

Robert Owen

Nie rozumiał on istoty walki klas i łudził się, że i inni przemysłowcy uznają jego dążenia za warte poparcia. Jego idee socjalizmu poparli tylko robotnicy, natomiast potentaci uznali je za niebezpieczne.

W latach 1824—28 Owen eksperymentuje w Ameryce, gdzie zakłada kolonię opartą na zasadach równości (New Harmony), lecz traci tam część swojej fortuny na skutek intryg i „wojny podjazdowej", stosowanej przez przemysłowców. Nie można winić Owena za jego utopizm. Zrobił to, na co go było stać — dawał pionierską wizję socjalizmu. **Był on już starym człowiekiem, kiedy Karol Marks wypracował podstawy naukowego socjalizmu, oddając w swych pracach hołd Owenowi, mimo wielu słabości człowiekowi wielkiemu.**

(h)

„Niedoszłe rendez-vous"

— to tytuł sławnego już baletu Saganki, która po sukcesach „literackich" zabrała się do dzieł teatralnych. Widowisko baletowe wywołało na Zachodzie dość dużo sensacji i hałasu. Akcja jego toczy się bowiem m. in. w miejscu dość nieoczekiwanym, a mianowicie w łazience. Scena łazienkowa uznana została przez księcia Monaco, Rainiera, za nie nadającą się do pokazania (mimo, że łazienka jest bez wody). Cenzorzy byli także tego zdania co w efekcie zrobiło najlepszą reklamę widowisku w Niemczech zachodnich. Zyskało ono sławę, nim ukazało się na scenie.

Znając powieści Saganki, można sobie wyobrazić, jaki ładunek artyzmu zawiera ta sztuka baletowa. Próbki (właśnie ze sceny „w kąpieli") na załączonych zdjęciach. (zt)

M. Orlicz

Radości i zgryzoty artystyczne PROWINCJI

Obserwacja bieżących działań artystycznych w terenie województwa łódzkiego nastraja optymistycznie i pozwala stwierdzić, że poziom imprez widowiskowych dźwignął się dość pokaźnie zarówno w sensie repertuarowym, jak i interpretacyjnym, wykazując z miesiąca na miesiąc tendencje zwyżkowe.

Regularne na ogół objazdy Teatru Ziemi Łódzkiej i Zespołu PPiE, które obsługują prowincję łączną ilością około 50—60 występów miesięcznie i dorywcze imprezy w liczbie mniej więcej 20, organizowane przez państwowe teatry z Częstochowy, Kalisza, Gniezna czy Opola, oznaczają poważny postęp w zaspokojeniu głodu teatralnego. (Nawiasem mówiąc zaspokajanie dotyczy głównie miast powiatowych i miast wydzielonych).

Gdy do tego dodać, że do walki wypowiedzianej przez Wojewódzki Wydział Kultury podstępnej inwazji różnego typu grasantów i samozwańców teatralnych, przystępuje coraz więcej instytucji zawodowych, przybywających z interesującą, rzetelną produkcją artystyczną z innych województw na obszar woj. łódzkiego — stanie się jasne, że wielokrotnie w ciągu lat składane deklaracje o konieczności szybkiego zlikwidowania dawniejszych zaniedbań wobec upośledzonej prowincji, przestały być tylko pustym sloganem, ale przybierają obecnie kształty bardzo realne.

Nie można wprawdzie owym kształtom przyznać równej rangi artystycznej, nie bardzo nawet najlepsza ranga identyfikuje się z precyzją wykonawczą występujących zespołów, samo już jednak nasilenie widowisk i powiększona częstotliwość wydaje się świadczyć o realnej i intensywnej ingerencji czynników pracujących nad przybliżeniem chleba kultury do konsumentów, pozbawionych łatwej łączności z centrami artystycznymi w siedzibie województwa.

Na tle żywego ruchu widowiskowego tym wyraźniej wyłania się dorywczość i przypadkowość w sensie programowym i organizacyjnym. Dobór objazdowego repertuaru pozostawia wiele do życzenia. Brak rozeznania w postulatach publiczności terenowej nie odbija się szczęśliwie na frekwencji. Oczywiś-

(Dalszy ciąg na str. 4)

5 KARTKI z kalendarza

26. XI. 1833 r. został stracony na szubienicy w Warszawie Artur Zawisza Czarny, urodzony w Sobocie pod Łowiczem. Artur Zawisza był uczestnikiem powstania listopadowego, członkiem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego na emigracji we Francji oraz uczestnikiem wyprawy partyzanckiej do Królestwa w 1833 r. Zginął na szubienicy ze słowami: „Gdybym miał sto lat żyć — wszystkie ofiarowałbym mojej ojczyźnie".

25. XI. 1562 r. — urodził się wybitny dramaturg hiszpański Feliks Lope de Vega.

1. XII. 1415 r. — urodził się **Jan Długosz**, pierwszy historyk polski.

5. XII. 1836 r. — urodził się bohaterski przywódca Komuny Paryskiej, gen. Walery Wróblewski, uczestnik powstania styczniowego.

Na rzymskiej ulicy

Życie wielkiego miasta zaczyna się wieczorem. Rzym nie jest wyjątkiem. A jeśli jest to wieczór piękny, ciepły, niemal letni, choć kalendarze wskazują październik — masz przed sobą obraz niezwykły: feerię barw, wystawę marek samochodowych, nie ustający pokaz mody. Na kilku głównych ulicach śródmieścia Rzym demonstruje oszołomionemu turyście wszystko co najbogatsze i najelegantsze. Niezwykłość obrazu podkreśla antyczna sceneria i cudowna flora rzymska, fantastycznego kroju palmy i strzępiaste parasole pinii.

POKUS WIELE — LIRÓW MAŁO

Z daleka kuszą olśniewającymi światłami liczne cinemascope'y — (na tradycyjne kina jakoś nie trafiliśmy w śródmieściu, natomiast widzieliśmy kina wyświetlające wyłącznie filmy oryginalne, niedubbingowane) teatry, eleganckie restauracje, bary, kawiarnie, bistra, nocne lokale z rewią itp. Niestety, sam fakt istnienia tak wielu rozrywek nie oznacza jeszcze, że każdy mieszkaniec Rzymu z nich korzysta. To samo można powiedzieć o wielu zagranicznych turystach. Ceny biletów do teatrów są tak wysokie, że przeciętny mieszkaniec Italii zupełnie sobie na tę rozrywkę pozwolić nie może. Być może w tym tkwi przyczyna jakiejś dużej ekskluzywności sztuki. Zagraniczny turysta bawiący w Rzymie marzy o spędzeniu przynajmniej jednego wieczoru w lokalu rzymskim. W każdym kiosku można kupić program ze wszystkimi adresami lokali i numerami telefonów. Niestety, obliczywszy skromne sumy, okazuje się, że po odliczeniu kwot na pamiątki itp., wystarczą one tylko na kino. Trzeba przyznać, że w dwumilionowym mieście jest ich kilkaset. 60 proc. filmów stanowią filmy amerykańskie, reszta angielskie, mniej francuskie i niemieckie, no i rodzimej produkcji. Tutaj zbierają jeszcze hołdy słynne gwiazdy Hollywood, Clark Gable, Gary Cooper, Jeanette Mc Donald, Errol Flynn. Ceny biletów przeciętnie wahają się od 200 do 1500 lirów. Ta rozpiętość cen czyni kino rozrywką dostępną dla każdej niemal kieszeni.

POKAZ MODY NA VIA VENETO

Centralny deptak rzymski — taka rzymska Piotrkowska — to Via Veneto, ulica wielkiego, eleganckiego świata. Tutaj często można spotkać wsród spacerującego tłumu Ginę Lollobrigidę, Rafa Vallone i innych, niemniej sławnych gwiazdorów i gwiazdy.

Przy Via Veneto mieści się najsławniejsza w Rzymie kawiarnia starej Angielki Doney. Znajdujemy z trudem stolik na tarasie przy trotuarze. Zamawiamy kawę, Coca-Colę, i obserwujemy...

Wąskim, bo anektowanym częściowo przez kawiarnię chodnikiem, przesuwa się tłum. Na jezdni potok pojazdów. Po drugiej stronie ulicy też wąski chodnik, bo okupowany przez „Cafe de Paris". Ciasno tu, a mimo to nie widać ludzi potrącających się i pędzących na oślep. Tu wszyscy nie idą, ale kroczą. Piękne kobiety (chociaż nie wszystkie Włoszki są tak piękne, jak na filmie) i przystojni, pełni niedbałej elegancji mężczyźni, pobrzękujący kluczykami od własnych samochodów. Rzymską ulicę cechuje jakiś spokój, wytworność i elegancja.

Na Via Veneto trwa nieprzerwanie rewia mody. Pierwsze wrażenie jest zaskakujące. Wywołuje je długość, a raczej... krótkość sukien. Sięgają one kolan, a nawet odsłaniają kolana przy chodzeniu. Patrzymy na siebie i wydajemy się jacyś niemodni. Panie z naszej grupy podejmują w milczeniu zgodną decyzję: „zaraz po powrocie do kraju skracamy sukienki i płaszcze".

Wieczór jest ciepły, jak u nas w lipcu lub sierpniu. Rzymianki paradują więc w letnich sukniach z krótkimi rękawami, z dekoltami i oczywiście, podwyższoną talią. Widzi się też worki oraz suknie bardzo wydekoltowane i zbluzowane na plecach. Jest także coś, co u nas już dawno wyszło z mody — futrzane pelerynki, etole, zarzucane lekko na ramiona. Wieczorowy strój uzupełniają długie klipsy (ten szczegół w dzień mniej modny!) i ostro ścięte czółenka na szpilkach lub cienkich zgrabnych słupkach. Obuwie jest z ciemnej skóry, rzadziej z zamszu. Wszystkie kobiety noszą pończochy i rękawiczki, prawie wszystkie — kapelusze. Rękawiczki są jakimś zupełnie nieodłącznym rekwizytem stroju kobiecego, nawet w samochodzie, za kierownicą. Włosi paradują w jednorzędowych garniturach. Obowiązują tylko białe koszule, ciemne krawaty i nieco z damska „wyglądające" spiczaste, miękkie mokasyny. Marynarki są często rozcięte po bokach i mają podwójne kieszenie, z jednej strony. Mężczyźni ostrzyżeni są na modłę amerykańską na jeża, ale b. krótkiego. Makijaż pań bardzo dyskretny, blade usta i policzki. Natomiast bardzo ciemne brwi i rzęsy.

Ktoś informuje nas, że do mody w eleganckich kołach należy dziś picie ...polskiej wódki zamiast whisky and soda. Nie wiemy, ile jest w tym prawdy, ale to być może, zważywszy, iż podstawowym artykułem turystycznego eksportu jest zawsze pół litra.

LUDMIŁA GUTKOWSKA

Elegancka Włoszka nosi jesienią 1958 r. krótkie włosy, krótkie trzyćwierciowe rękawy i bardzo krótkie sukienki i płaszcze. Te ostatnie z ledwością zakrywają kolana.

Radości i zgryzoty artystyczne prowincji

(Dokończenie ze str. 3)

cie publiczność spragniona wrażeń artystycznych konsumuje nieraz bezkrytycznie to, co jej przywiozą, choć sztuka **nie dobrana do smaku i tęsknoty odbiorcy teatralnego, sztuka przerastająca swoją intelektualną zawartością i ładunkiem dramatycznym granice przeciętności myślenia widza, szukającego przede wszystkim łatwej rozrywki scenicznej — pozostawia w konsekwencji uczucie niedosytu, czy nawet niestrawności, a co za tym idzie odstręcza widza od następnej wizyty teatralnej.** Tak więc dla przykładu „Pierścień wielkiej damy" Norwida, produkt inteligentnej pracy teatru kieleckiego nie znalazł najlżejszego oddźwięku ani w Tomaszowie, ani w Piotrkowie. Nie cieszył się również szczególnym powodzeniem „Ararat" Swinarskiego, przywieziony przez Teatr Ziemi Opolskiej do Wielunia. Nie odniósł także sukcesu zespół pomocniczy łódzkiego PPiE wystawieniem wspaniałego dramatu Wiktora Hugo: „Hernani", w ambitnej reżyserii Stanisława Cegielskiego, choć zdawało się, że zarówno idea tego reprezentacyjnego utworu romantyzmu francuskiego, jak i wyrównana, często sugestywna gra głównych wykonawców zdobędą sobie masowe uznanie.

Prawdziwym natomiast powodzeniem cieszył się dawny repertuar komediowy polski, więc „Fircyk w zalotach" Zabłockiego, grany we wszystkich miastach powiatowych przez katowicki zespół PPiE, „Klub kawalerów" Bałuckiego, wyreżyserowany świetnie przez Seweryna Butryma (PPiE Łódź), „Szczęście Frania" — Perzyńskiego, „Ich czworo" — Zapolskiej, „Przygoda florencka" Morstina w Sieradzu, Warcie i Łasku (teatr kaliski), „Ciotunia" — Fredry (teatr z Gniezna w Łęczycy i Kutnie).

Jeszcze większy poklask zdobyły sobie występy Spółdzielczego Teatru Operetki Warszawskiej w Łowiczu, gdzie wystawiono operetkę „Hrabia Luksemburg" ze znakomitą śpiewaczką Barbarą Kostrzewską na czele zespołu. **Z wielkim zadowoleniem przyjęto też imprezę Warszawskiej Opery Objazdowej,** która w nowowybudowanym teatrze sieradzkim dała w okresie od 23 do 26 listopada br. kilka przedstawień operowych („Madame Butterfly" i „Cyrulik sewilski"). Niemniejsze zainteresowanie budziły zespoły zawodowych teatrów łódzkich, które wystąpiły w Piotrkowie, Sieradzu, Tomaszowie, Skierniewicach. **Nieznaczny to co prawda i nieproporcjonalny do możliwości udział łódzkich teatrów państwowych w akcji objazdowej, ale potrzebny i wartościowy.**

Zupełnie odrębną pozycję stanowi ładnie rozbudowana działalność Teatru Ziemi Łódzkiej, teatru, który **przy zaletach pracowitości, uczciwego i starannego pojmowania swoich zadań społecznych grzeszy niedociągnięciami i nie może się obyć bez krytycznego naświetlenia jego linii repertuarowej, realizacji artystycznej i kierunków trasy objazdowej.**

Wyraźne postawienie tych zagadnień wobec świeżo dokonanego podporządkowania tego teatru Wojewódzkiej Radzie Narodowej i niedawnego objęcia dyrekcji przez znanego reżysera Czesława Staszewskiego, powinno tę ważną i zasłużoną placówkę wyprowadzić z wielu błędów, które ciążą na jego przeszłości.

Nie miejsce tu oczywiście na szerszą analizę omyłek i majoryzującego je zresztą dorobku, niemniej jednak należy już teraz zauważyć, że **wartość repertuaru, przeznaczonego w naszym pojęciu przede wszystkim dla miasteczek i wsi, dla najodleglejszych zakamarków naszego województwa, powinna się wyrażać utworami, apelującymi swoim charakterem ideowym i artystycznym nie tyle do wrażliwości intelektualnej i estetycznej słuchacza, ile raczej do jego świadomości społecznej.**

W doborze repertuaru należy oczywiście uprzywilejować wybitne, dramaturgicznie znamienne utwory polskie i obce o podbudowie humanistycznej, postępowej, (o ile oczywiście teatr będzie mógł dysponować odpowiednio mocną obsadą aktorską), nie powinno się jednak omijać sztuk lżejszych, przystępnych, wyrosłych z gleby polskiej uczuciowości i ludowej trzeźwości życia.

Mogłyby tu spełnić niemałą rolę dawne polskie wodewile i żarty sceniczne, inscenizowana piosenka, umuzycznione ballady czy komedia rybałtowska.

Teatr powinien oderwać się od rutyniarstwa i oklepanego, często merkantylnie nastawionego rzemiosła, a wypracować swój własny profil artystyczny, jakieś nowe środki wyrazu, jakąś estetyczną odrębność.

Teatr Ziemi Łódzkiej mógłby poszerzyć swoje zadania w kierunku przygotowania najmłodszego pokolenia widzów wiejskich do samodzielnych działań teatralnych w ich własnych środowiskach. Mógłby stworzyć wędrującą szkołę teatralną. Ciekawy byłby taki eksperyment, gdyby amatorzy z miasteczek i wsi, zakochani w sztuce teatru — a takich jest bardzo wielu w naszym województwie — zamiast szukać kontaktów ze szkolami artystycznymi w Łodzi, pobierali naukę u teoretyków i praktyków, którzy by przyjeżdżali do nich w ramach regularnie realizowanego programu szkolnego Teatru Ziemi Łódzkiej. Byłoby to tym łatwiejsze, że TZŁ dysponuje własnym, wystarczającym taborem. **Związanie się teatru z ruchem amatorskim miałoby znaczenie wzorcowe w skali ogólnokrajowej.**

Nie da się tego tematu wyczerpać w jednym artykule i jeszcze chyba do Teatru Ziemi Łódzkiej, jak i do życia teatralnego w województwie łódzkim powrócimy.

Michał Orlicz

MONSTRUO de la naturaleza

Teatr Lope de Vegi oparł się działaniu czasu, tak jak teatr współczesnego mu — Wiliama Szekspira. Potężne dzieło dramatyczne de Vegi, łączące w sobie silny element ludowy, narodową tradycję i humanistyczną kulturę do dnia dzisiejszego stanowi szczytowe osiągnięcie hiszpańskiego teatru.

Według tradycji napisał Lope de Vega 1800 sztuk (zachowało się 450). Tworzył ze zdumiewającą wprost łatwością, przeciętnie 1 sztuka przypada na 4 dni jego życia. Prócz tego ten „dziw natury" (monstruo de la naturaleza) napisał jeszcze szereg utworów niedramatycznych: sielanek, epopei mitologicznych, utworów religijnych, historyczno - literackich, żartobliwych i to często pokaźnej objętości. Rozmiar jego dzieła literackiego budzi tym bardziej podziw i zdumienie, że ten genialny plebejusz, lekkoduch, który stał się właściwym twórcą hiszpańskiego teatru, kochanek wielu kobiet i duchowny z niepraw dziwego zdarzenia — miał życie burzliwe, rozwichrzone i barwne. A kobiety w tym życiu zarówno jak i w twórczości grały rolę dominującą.

Za publiczną obrazę heroiny swego pierwszego romansu (drukowany paszkwil był niezbyt szlachetną zemstą za niewierność), pięknej i utalentowanej aktorki Heleny Osorio, **zostaje osadzony w więzieniu, następnie skazany na 4 lata banicji z królestwa Kastylii. Wydostawszy się na wolność, natychmiast dokonuje nowego przestępstwa zwanego raptus puellae, słusznie przypuszczając, że rodzina nowej ukochanej sprzeciwi się jej małżeństwu z banitą. Z porwaną przez siebie żeni się. Sielanką rodzinną i urokami żony delektuje się... 2 tygodnie. Idąc za popędem swej niespokojnej natury zaciąga się jako ochotnik do Niezwyciężonej Armady. Żegnając się z żoną Izabellą pisze na jej cześć uroczą i rzewną romancę, lecz już w drodze powstaje „Piękność Angeliki" opiewająca wdzięki zupełnie innej kobiety. Po klęsce zadanej Armadzie przez flotę angielską łączy się z żoną i osiada z nią w Walencji.**

W r. 1595, po śmierci Izabelli i 2 małych córeczek, wraca z wygnania do rodzinnego Madrytu. Tu znajduje się w swoim żywiole. Uwielbia atmosferę wielkoświatowego życia, dworskich uroczystości, przepychu i zbytku. Wkrótce zawiera ponownie związek małżeński. Juana umiera po 12 latach pożycia. W tym czasie również gaśnie syn Lopego — Carlos. Następuje teraz u poety decyzja, wręcz zaskakująca u człowieka jego pokroju — przyjęcia święceń kapłańskich. Głównym powodem tej decyzji była najprawdopodobniej chęć wejścia na dobre w szeregi uprzywilejowanego stanu. O jakieś załamanie psychiczne w związku ze śmiercią najbliższych trudno posądzić człowieka, który studiując teraz teologię w Toledo, należy jednocześnie do... grona zalotników aktorki Hieronimy de Burgos. Również nie zrywa kontaktów z teatrem, wystawiając coraz to nowe sztuki.

Na turnieju poetyckim w Madrycie poznał 54-letni Lope de Vega kobietę, która stała się najbardziej szaleńczą, najgłębszą i ostatnią miłością jego życia. Z Martą de Nevares, przy której boku napisał najlepsze swe utwory sceniczne, nie rozstał się aż do jej śmierci, która nastąpiła w 1632 roku, po 16 latach współżycia.

Lope de Vega zmarł 27 sierpnia 1635 roku syty sławy i uwielbienia, ale samotny i opuszczony przez dzieci.

W-k

Malarz z Olszanki

W encyklopedii można znaleźć o Józefie Rapackim parę zdań informacji: „malarz polski, syn Wincentego (sławnego artysty dramatycznego) ur. w 1870 r. w Warszawie; kształci się u prof. Gersona potem w Krakowie i Monachium; malował przeważnie krajobrazy, a także zajmował się litografią; obrazy — m. in. „Łan zboża", „Roztopy wiosenne" i „Wrzosowisko".

Wiadomości te wzbogacił kilkoma, już współczesnymi, szczegółami, pan Janusz Kalisiak, który onegdaj zgłosił się do naszej redakcji.

Otóż w miejscowości Olszanka (pow. Skierniewice), do dziś dnia stoi dom — własność Rapackiego, gdzie miał swoją pracownię malarską. Olszanka leżąca nieopodal Puszczy Mariańskiej, odznacza się uroczymi krajobrazami. Szczególnie piękne są uwiecznione nieraz na płótnie przez Rapackiego smukłe brzozy i rozległe wrzosowiska.

W tej chwili w domu artysty zamieszkuje jego wnuk — Włodzimierz Rapacki. Wg informacji pana Kalisiaka, posiada on nieprzeciętne zdolności malarskie. Po ukończeniu gimnazjum uczęszczał nawet do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Obecnie pracuje w jakiejś spółdzielni, dorywczo zajmując się malowaniem.

Wydaje nam się, że Powiatowy Wydział Kultury w Skierniewicach powinien zainteresować się młodym malarzem i o ile na to zasługuje, pomóc mu w wypłynięciu na szersze wody. Ten sam apel można by skierować do Wydziału Kultury WRN. Chodziłoby oczywiście o wysłanie na miejsce fachowca oraz ewentualne zorganizowanie wystawki dzieł młodego, kto wie, czy nie równie zdolnego jak jego dziad, malarza.

Powyżej reprodukujemy jedną z akwarel W. Rapackiego, namalowaną na poczekaniu specjalnie dla „Panoramy".

Okruchy ze świata

PIERWSZY PAPIEROS

W czasie wojny w Algierii (1843 r.), podczas ataku, jeden z żołnierzy zgubił swą fajkę. Zmartwiony tym, namiętny palacz, wpadł wtedy na pomysł okręcania tytoniu papierem. Za jego przykładem poszli inni żołnierze i wkrótce nowy sposób palenia rozpowszechnił się na całym świecie. Papier zastąpiono następnie bibułką, a Francja do końca ubiegłego wieku dostarczała bibułkę papierosową tzw. „francuską" Algierii i zaopatruje ją jeszcze do dziś.

ŁATWIEJ WYGRAĆ W TOTKA

Cztery miliardy kombinacji zastosowała szwedzka fabryka „Fabian Nilson" przy nawiercaniu otworów w kluczach z cienkich blach stalowych, przeznaczonych do zamków nowego typu. Otwory te w odpowiednich, matematycznych układach zastąpiły „pióra" tradycyjnych kluczy. Dobranie „lewego" klucza jest więc prawie niemożliwe.

Z tego wynika, że sto razy łatwiej jest wygrać milion w „Toto-Lotka", niż otworzyć nowy zamek firmy „Fabian Nilson".

SPOSÓB NA ŁYSINĘ

Łysiejący panowie niechaj się nie martwią: odkryto bardzo prosty sposób, aby zachować bujną czuprynę. Mianowicie lekarz szwedzki, doktor Foldes, ogłosił, że dla zapobieżenia przedwczesnemu łysieniu wystarczy ograniczyć do minimum ilość soli w posiłkach.

Audiencja u lukengo

Kasai, niewielka rzeka wpadająca do Konga (Afryka Środkowa) nadała imię całej okolicy. Ziemię tę zamieszkuje szczep Bakubasów, którym rządzi jeden z ostatnich autokratycznych władców murzyńskich. Oficjalny tytuł króla w narzeczu Bakubas brzmi „lukengo".

Oto jak opisuje francuski dziennikarz Rene Gardi audiencję u „lukengo".

„Dzisiaj po południu król Bakubasów przyjął mnie na uroczystej audiencji. Byłem już kilkakrotnie w jego „pałacu" i dobrze znałem tego tęgiego, starszego pana, który niczym nie różnił się od swoich podwładnych (nosił tylko większą niż oni ilość mosiężnych bransolet na rękach i nogach). Ale dzisiaj miałem po raz pierwszy złożyć „lukengo" oficjalną wizytę.

Rezydencja królewska znajduje się w miejscowości Moshenge i jest właściwie całą wioską, położoną pośrodku wielkiej wsi.

Prowadzono mnie przez taki labirynt uliczek i wewnętrznych podwórców, iż zupełnie straciłem orientację — gdyby mnie nagle opuścił mój przewodnik, nie potrafiłbym zapewne wydostać się z tej gmatwaniny dróżek.

Po długiej wędrówce dotarliśmy do ostatniego, największego podwórca. Przed mymi oczyma roztoczył się widok rzeczywiście wspaniały i zaskakujący! Dokoła wielkiego, bogato rzeźbionego tronu, stojącego na dywanie ze skór leopardzich, klęczało dwieście pięćdziesiąt kobiet! Dwieście pięćdziesiąt spośród pięciuset królewskich żon!

Tuż obok tronu, z głową przystrojoną pękiem wspaniałych piór, klęczał „pan premier".

Ale oto i król! Nadchodzi w uroczystym stroju — w tym, w którym kiedyś zostanie złożony do grobu. Ten galowy ubiór jest niesłychanie barwny, sporządzony z gęsto tkanej rafii, usiany szklanymi paciorkami oraz drobniutkimi muszelkami, ułożonymi w ornamentacyjny wzór. Uzupełnieniem królewskiego stroju są przerzucone przez ramię skóry małp i leopardów oraz srebrzyście błyszcząca szpada, zawieszona na kolorowym sznurze. Cały królewski rynsztunek waży chyba ze sto kilogramów. Poza tym zgodnie z tradycją „lukengo" trzyma między wargami barwne, papuzie pióro.

W chwili, gdy król spoczął na tronie, wszyscy mężczyźni usiedli jednocześnie na ziemi. Byłoby wbrew dworskiej etykiecie, gdyby ktoś śmiał stać wtedy, gdy król raczy usiąść.

— „Uanum" — (a więc jesteście) — powiedział król.

— „Ola, ola" (tak, tak) — zgodnym chórem odpowiedzieli obecni, klaszcząc rytmicznie w dłonie.

Na dany znak podszedłem do króla, który podał mi rękę, przystrojoną w rodzaj rękawicy z rafii i obwieszoną sznurami paciorków. Kobiety rozpoczęły śpiewy, w których wymienia się imiona wszystkich przodków władcy (jest ich zdaje się 113).

Niestety, w czasie uroczystości zaczął padać ulewny deszcz, przerywając audiencję. Król zrzucił swój paradny strój i przybrany w codzienne ubranie, schronił się do najbliższej chaty. Tak więc nie udało mi się sfotografować „lukengo" M'befe Mabinshi, jednego z ostatnich absolutnych władców współczesnego świata. (j. k.)

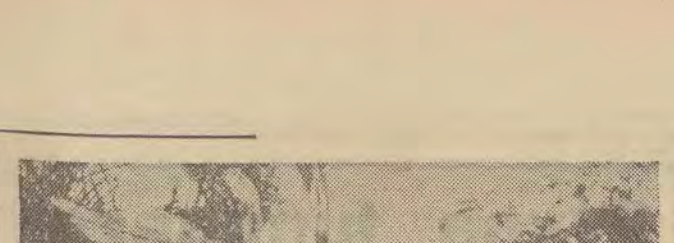

Z Edynburga do Dundee maszerują pieszo pp. Mac Gregor i Mac Kinley. Pierwszy ma na sobie ciężkie futro na lisach, drugi zaś lekki płaszcz. Pogoda jest piękna, słońce przypieka mocno. Szkoci pławią się w pocie i ledwo włóczą nogami.

Mają już za sobą większą część drogi. Spocony i zziajany Mac Gregor czuje, że nogi odmawiają mu posłuszeństwa, zwłaszcza pod ciężarem ciężkiego futra. Postanawia działać:

— Słuchaj Fred — zwraca się do towarzysza. — Pożycz mi trzy gwineje.

— Ja tobie? A skąd je wezmę?

— Jak to skąd! Z portfelu...

— Zwariowałeś? Bez zastawu nie dam ci ani szylinga.

— Dobrze. Dam ci w zastaw to futro. Ono jest warte przynajmniej trzydzieści gwinei...

Mac Kinley spogląda łakomie na skórki lisie. Nie zastanawiając się długo, wyjmuje trzy gwineje i daje je Mac Gregorowi. W zamian dostaje futro, które wkłada na siebie i rozkoszując się nim dźwiga je aż do Dundee.

W śródmieściu Mac Gregor zatrzymuje przyjaciela i mówi:

— Masz, zwracam ci twoje trzy gwineje. A teraz oddaj mi futro, bo właśnie tu mieszkam. (L.)

* * *

— Doktorze, niech pan ratuje moje włosy, które zaczęły siwieć w zawrotnym tempie.

— Głupstwo, niech się pan nie martwi z tego powodu. Zauważyłem bowiem, że pan, chwała Bogu, jednocześnie tak szybko łysieje, że nikt nie zdąży zauważyć pańskiej siwizny.

* * *

Lekarz: — Czy pan rachował przed zaśnięciem, jak radziłem?

Pacjent: — Tak, doliczyłem do 13.420.

Lekarz: — No, i potem pan zasnął?

Pacjent: — Nie, bo wtedy musiałem już wstawać.

* * *

Nowak skarży się przyjacielowi:

— Nie mam szczęścia na tym świecie! Cały majątek straciłem podczas wojny. Auto, które kupiłem po wojnie, złodzieje ukradli. Jedyne dziecko mi umarło, a na domiar złego żona mi uciekła. Chyba już nic gorszego mi się stać nie może!

— Dlaczego nie — rzecze przyjaciel. — Przecie może się stać, że ona wróci".

* * *

Pewna pani kupiła dla swego męża krawat; czerwonu w niebieskie pasy, usiany żółtymi i zielonymi kółkami.

Kiedy go włożysz, najdroższy? — pyta, spodziewając się wybuchu radości.

— Gdy tylko zapuszczę długą brodę — odpowiada strapiony małżonek.

* * *

— Czy już się ktokolwiek ubiegał o rękę pańskiej córki?

— O rękę ubiegało się bardzo dużo, ale o całą córkę nikt.

* * *

— Mój dziubdziusiu, specjalnie dla przypodobania się tobie zmieniłam kapelusz.

— Szkoda, że nie... głowę.

* * *

Z wrzaskiem wpada kilkuletni synek do pracowni ojca, profesora.

— Czego się drzesz?

— Tatusiu, połknąłem szpilkę!

— Nie krzycz! Masz tu inną!

(L.)

MODA

Najmodniejszą linię „empire" zaczęto lansować nawet w płaszczach. Oto mamy dwa zimowe płaszcze o wysokiej talii.

Okrągłe futrzane czapy, duże odstające kołnierze, tkaniny przeważnie grube, fakturowe. Tęgim paniom radzimy zrezygnować z wysokiej talii, a pozostać przy płaszczu luźnym, lekko zwężonym ku dołowi, który jest nadal modny. Modne także luźne pelisy o b. dużych kołnierzach.

i TO owo

Ażeby Święty Mikołaj mógł być jednocześnie obecny we wszystkich oddziałach swego królestwa, pewien wielki magazyn londyński porozmieszczał wszędzie odbiorniki telewizyjne, które retransmitowały obrazy nadawane przez kamerę ustawioną nieopodal sztucznej groty, w której Święty Mikołaj rozdawał dzieciom cukierki i zabawki.

Pomysł ten wzbudził ogólny zachwyt i ściągał do magazynu ogromne tłumy ciekawych. Zwiedzający mieli ostatnio pewną dodatkową i nie przewidzianą atrakcję: wieczorem, po zamknięciu magazynu, zapomniano wyłączyć system telewizyjny. Publiczność, oglądająca wystawy sklepu w pewnej chwili zobaczyła ze zdumieniem, jak zakończywszy swoją pracę Święty Mikołaj wstał z tronu, zdjął kaptur, płaszcz, sztuczną brodę, ogromne buty i spodnie.

Na szczęście ktoś zorientował się i w ostatniej chwili zdołano wyłączyć aparaty i przerwać ten sensacyjny strip-tease.

* * *

Znakomita aktorka — Audrey Hepburn, która w samym sercu Afryki nakręcała sceny do filmu „Historia mniszki" tak opowiada o swoich przeżyciach w dżungli:

„Zaraz pierwszego dnia po przyjeździe zostałam pogryziona przez... małpę. Miała występować w paru scenach filmu i ulokowano ją w mojej loży, aby się do mnie przyzwyczaiła.

Potem miałam przeżycie z wężem. Przyczepkę samochodową, która służyła mi za garderobę zainstalowano w puszczy w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Stanleyville (Kongo). W przerwach pomiędzy zdjęciami przychodziłam tam, aby trochę odpocząć. Pewnego razu zauważyłam, że mój boy wyciera starannie zakrwawiony nóż. „Co się stało?" — spytałam. — „Nic ważnego. Po prostu wąż". Spojrzałam na ziemię. Leżał tam taki mały jadowity wężyk, którego ukąszenie zabija w ciągu trzech minut.

Wszystko byłoby łatwiejsze do zniesienia, gdyby nie straszliwy upał. 55 stopni, a ja cały dzień musiałam paradować w habicie zakonnicy. Tubylcy pytali ze zdziwieniem, kim jestem.

— To jest władczyni dalekiego królestwa, które nazywa się Warner Brothers — informował mój czarny szofer. — Dlatego ma samochód. Królowa Warner Brothers jest jednocześnie zakonnicą... A poza tym ma miłego męża...

To też „FIAT"

Włoska firma „Fiat" wyprodukowała samochód ciężarowy o niezwykłych rozmiarach: można na nim umieścić np. 8 samochodów osobowych marki „Skoda-Spartak". Załadunek ich — przy pomocy hydraulicznego dźwigu — trwa 30 minut.

Na zdjęciu — ciężarówka „Fiat" z 8 „Spartakami" na jednej z ulic Pragi. (gr)

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

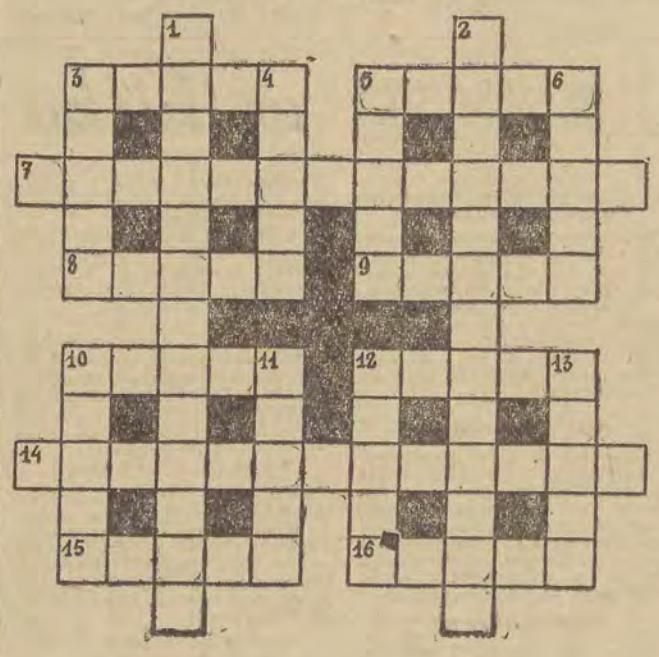

Poziomo: 3. Trawnik, kwietnik. 5. Imię męskie. 7. Węglarze, tajne stowarzyszenie rewolucyjne we Włoszech, założone w 1806 roku. 8. Przyrząd do mierzenia głębokości wody na morzu i rzece. 9. Talerz wagi. 10. W mitologii greckiej — niższe bóstwo odznaczające się lubieżnością. 12. Tajny alfabet, umówione znaki. 14. Przyjęty zwyczajem. 15. Woreczek do pieniędzy, kaleta. 16. Jednostka miary długości.

Pionowo: 1. Dział matematyki. 2. Osoba zajmująca się udostępnianiem jakiejś dziedziny wiedzy szerokiemu ogółowi. 3. Raz, uderzenie ręką na płask. 4. Zgraja, szajka. 5. Bohater trojański. 6. Pęczek gałązek jako narzędzie kary. 10. Przedstawienie w kinie. 11. Taniec współczesny. 12. Środek przeczyszczający. 13. Stopień w hierarchii urzędowej.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z ub. tygodnia

Poziomo: 1. Łyżka. 4. Koza. 5. Rytm. 7. Szpak. 8. Donica. 11. Zdrada. 14. Arara. 15. Nuda. 16. Karp. 17. Bursa. 19. Turkus. 21. Trzęsa. 24. Warta. 25. Aria. 26. Nota. 27. Rumba.

Pionowo: 1. Łasica. 2. Zupa. 3. Arkada. 4. Koło. 6. Mord. 8. Denat. 9. Nadir. 10. Argus. 11. Zrost. 12. Apasz. 13. Ampla. 17. Bulwar. 18. Arkana. 20. Ulga. 22. Leda. 23. Gram.

czy wiecie że...

...największa na świecie elektrownia słoneczna w Odeillo w Pirenejach francuskich mieć będzie zwierciadło o średnicy 54 metrów. Znajdująca się w budowie elektrownia będzie rozporządzać mocą 1.000 KW i będzie służyć do doświadczeń metalurgicznych i chemicznych.

...w Szkole Technicznej w Sydney powstaje piec słoneczny do badania zachowania się różnych substancji w wysokich temperaturach. System zwierciadeł, o średnicy 3,6 m, umieszczony zostanie na wieży wysokości 200 m. Piec słoneczny w Sydney ma dawać temperaturę 4.000° C.

Droga miliona gwiazd

Droga Mleczna, pas świetlny, otaczający na kształt wstęgi niebo, widoczna zawsze podczas pogodnych bezksiężycowych nocy — jest — jak twierdzą astronomowie — tylko perspektywistycznym nagromadzeniem wielu milionów słońc, podobnych do naszego, a skupionych na jednym odcinku przestrzeni. Poszczególne słońca, wchodzące w skład Drogi Mlecznej są od siebie w rzeczywistości oddzielone olbrzymimi pustymi przestrzeniami „międzygwiezdnymi", wynoszącymi wiele lat świetlnych.

Gdybyśmy chcieli uzmysłowić sobie ogrom tych przestrzeni, oddzielających poszczególne słońca od siebie i stworzyli model Drogi Mlecznej, to uwzględniając wymiary globów gwiezdnych, należałoby na olbrzymim transparencie dokonać ok. 30 miliardów nakłuć szpilką w odległościach 100-kilometrowych. Model ten, nawet w tej tak miniaturowej formie nie pomieściłby się w obrębie naszej ziemi z powodu stosunkowo wolnych ruchów postępowych samych gwiazd. (L.)

Niemal film o kinach łódzkich

— Zbliża się koniec roku 1958. Prosimy dyrektorze o ocenę sytuacji, jak to się mówi na odcinku kin. Wydaje się nam, że to był rok udany.

— To był dobry rok dla kinematografii łódzkiej. Określiłbym, że był to rok najlepszy po wojnie. Nareszcie otrzymała Łódź kino panoramiczne „Bałtyk" ze stereofonią i największym ekranem w Polsce oraz drugie — „Wolność" — o pięknej oprawie wnętrza.

— Jeśli mowa o „Wolności", słyszałam, że ceny są „panoramiczne" a filmy nie. Czy to prawda?

— OZK nie wie o tym. Zarządzenie mówi, że przy panoramicznym filmie cena biletu wynosi 15 zł, zaś gdy wyświetla się filmy tzw. kaszetowane, cena wynosi tyle, ile za film normalny, tj. 10 zł. Kontynuując dalej ocenę bież. roku stwierdzam, że w 17 kinach łódzkich przeprowadzono remonty kapitalne, średnie i bieżące. Pozostałe kina otrzymają nową szatę w przyszłym roku. Łącznie w 1958 r. ilość miejsc w kinach łódzkich powiększyła się o 300 w „Bałtyku", o 200 we „Włókniarzu" i w „Muzie" o 160. Powstało również nowe kino „Adria" o 200 miejscach.

— Kiedy będzie gotowa „Muza", „Rekord" i kino na Krawieckiej?

— „Muza" jeszcze w br. uzyska większą ilość miejsc. „Rekord", będący od półtora roku w remoncie, zostanie otwarty na święta, jak również kino „Polonia". Natomiast kino przy ul. Krawieckiej będzie czynne w przyszłym roku.

— Czym należy tłumaczyć zwłokę w otwarciu tego kina?

— Istniejący stan techniczny obiektu nie odpowiada wymogom kin, zaszła konieczność przystosowania tego obiektu do potrzeb kina. Dokumentację techniczną przebudowy opracowuje Miastoprojekt Specjalistyczne w Warszawie, z terminem zakończenia do końca br. Roboty nad przebudową zostaną rozpoczęte po otrzymaniu pełnej dokumentacji, a więc prawdopodobnie z początkiem 1959 r. Będzie to kino nowoczesne, iluminowane neonem.

— Czy zdaniem pana remonty niektórych kin nie trwały zbyt długo?

— Było wiele trudności. Korzystaliśmy z usług spółdzielni, które z różnych przyczyn nie zawsze dotrzymywały terminów, tłumacząc się brakiem ludzi, materiałów, środków transportu.

— Czy projektuje się przeznaczenie któregoś kina dla młodzieży?

— Taki projekt istnieje w stosunku do kina na ul. Krawieckiej.

— A jak wygląda sprawa kina „Zachęta"?

— Kino to podlega całkowitej przebudowie prawie wszystkich pomieszczeń kinowych, jak widownia, kabiny, poczekalnia, hall kasowy. Roboty potrwają prawdopodobnie do końca I kwartału 1959 r.

— Czy neony rozświetlą przybytki X Muzy w nowym roku?

— Oczywiście. Kina „Rekord", „Tatry" i „Pionier" otrzymają neony. Projekty plastyka Jackowskiego znajdują się już w realizacji.

— Proszę zdradzić plany na 1959 rok. Czy będą przyznane jakieś kredyty na dalszą rozbudowę kin w Łodzi?

— Tak. Na dwa nowe kina na peryferiach (w pobliżu Parku Wenecja i ulicy Pabianickiej). Będą to kina panoramiczne na 600 miejsc. A w okresie letnim czynne będzie kino letnie „Stylowy".

— Jak dotąd, brak jest kina na Stokach. Czy zamierza się tutaj coś przedsięwziąć?

— Owszem, są takie projekty, lecz w terminie późniejszym.

— Czy wyższe ceny biletów wpłynęły na spadek frekwencji?

— Około 15—20 proc. przeciętnie.

— Panie dyrektorze, czy „institucja" koników jeszcze istnieje, czy wymarła?

— Koniki jeszcze są. Ich egzystencję poważnie nadwerężyła właśnie zwyżka cen biletów.

— Kinomani łódzcy trochę zawiedli się na obietnicach zapowiadających nowe liberie dla personelu, bufety, większą uprzejmość i estetykę.

— Uprzejmość staje się cechą personelu, bufetów lepszych nie ma, natomiast liberie już się szyje. Na święta część personelu wystąpi w gali.

— Ile mamy czynnych kin w Łodzi?

— Dwadzieścia sześć.

— Życzymy więc, żeby było ich w nowym roku dwa razy tyle, żeby szły dobre filmy, żeby był wszędzie uprzejmy personel, a nie było koników, żeby... Chyba skończę, bo życzeń jest wiele...

Rozmawiała:
L. GUTKOWSKA

Rodzice, uważajcie na dzieci!

Zaczyna się zimowe szaleństwo

Pierwszy śnieg, pierwszy mrozik — nowe kłopoty dla starszych, za to wiele uciechy dla dzieci. W ruch idą sanki, wyciąga się ze schowków łyżwy, zaczyna się zimowe szaleństwo.

„Zdziebelko" śniegu, jaki się pojawił, wystarczyło, by ulice naszego miasta zaroiły się dzieciarnią. Nasze pociechy już sobie porobiły ślizgawki na chodnikach i tory saneczkowe na byle wzgórkach. Rozpoczęły się zabawy, które trwać będą przez całą zimę.

I przez całą zimę wszyscy kierowcy będą dostawali gęsiej skórki na widok rozpędzonych saneczek, które wyjeżdżają na jezdnię, wprost pod koła samochodów oraz na widok łyżwiarzy czepiających się pojazdów. Wiadomo przecież, że zimą najłatwiej o wypadki, bo i widoczność przy zamarzających szybach nie jest nadzwyczajna i trudno zahamować na śliskiej jezdni.

Dlatego nasi kierowcy poważnie obawiają się ulicznych igraszek dzieci. Niektórzy nawet podobno mają zamiar podłączyć prąd do karoserii, by uniknąć czepiania się małych amatorów jazdy za samochodem. Może jest to pomysł godzien opatentowania, chyba jednak nie rozwiązuje on sytuacji.

Najważniejszą rzeczą jest tu uwaga rodziców. Również nauczyciele powinni dużo mówić dzieciom o konsekwencjach ulicznych zabaw, przestrzegać młodzież przed niebezpiecznymi rozrywkami. A jednocześnie, zarówno rodzice, jak i wychowawcy, powinni pomyśleć o stworzeniu dzieciom takich warunków, żeby mogły bezpiecznie korzystać z uroków zimy. Do tej akcji winny się włączyć komitety domowe, których zadaniem będzie wydzielenie na podwórkach miejsc, przeznaczonych na zimowe zabawy.

Właściwa opieka i przestroga, a nade wszystko zapewnienie dzieciom bezpiecznych warunków zabawy, zapobiegną na pewno tragicznym wypadkom na jezdniach.

(as)

Z akt prokuratury

Skreślony z listy studentów AM

rozpoczął... praktykę lekarską

Na manię wielkości cierpi wielu ludzi. Jest to choroba w zasadzie nieszkodliwa, jednak gdy człowiek ogarnięty nią zaczyna działać na szkodę innych, staje się ona niebezpieczna.

Tak też było z Józefem Sadrakułą (zam. przy ul. Wyspiańskiego 20), który nie mając żadnych kwalifikacji do wykonywania zawodu lekarza, czuł się świetnie w jego roli.

Do 1955 r. Józef Sadrakula był studentem Wydziału Lekarskiego AM w Łodzi. Nie zdał on jednak w terminie obowiązujących egzaminów i z tego względu skreślono go z listy studentów. Sadrakuła zrezygnował z możliwości ubiegania się o przyznanie mu praw felczerskich i rozpoczął prywatną praktykę lekarską. W domu przyjmował on pacjentów, stawiał diagnozy, wypisywał recepty. W kwestiach wątpliwych zasięgał porady u prawdziwych lekarzy.

Pseudo-lekarz nie miał pieczątki. Jednak i ten problem rozwiązał on bez trudu, zdobywając większą ilość recept z gotowymi już stemplami. W aktach spraw sądowych spoczywa więc wiele nielegalnych zaświadczeń i recept. M. in. zaświadczenie lekarskie, wydane dla władz sądowych, na którym figuruje podpis: „Marian Kąpa, lek.-med.".

Dodatkowym źródłem dochodów pseudo-lekarza były lekarstwa krajowe i zagraniczne. W czasie rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu, znaleziono większą ich ilość, oszacowaną według cen aptecznych na blisko 55 tys. zł. Dostawcą ich był m. in. Marian Sochaczewski (zam. przy ul. Błońskiej 23), objęty również aktem oskarżenia. Niezależnie od handlu lekami zajmował się on kierowaniem pacjentów do gabinetu Józefa Sadrakuły.

Kres intratnej praktyce lekarskiej położyły władze śledcze Prokuratury Polesie, osadzając Sadrakułę i jego wspólnika w areszcie.

Przed sądem stanie również dwóch lekarzy: dr Marian Kąpa, zam. przy ul. Południowej 75, oraz dr Zdzisław Małecki (zam. Piotrkowska 51), którzy oskarżeni są o udzielanie Sadrakule pomocy w wykonywaniu zawodu, mimo, że wiedzieli, że jest on zwykłym szarlatanem.

(st.)

Nowy urząd pocztowy — Piotrkowska 313

Blok mieszkalny przy ul. Piotrkowskiej 313 jest już od dawna zamieszkały. Jedynie pomieszczenia parterowe, przeznaczone na urządzenie reprezentacyjnego urzędu pocztowego nie zostały jeszcze oddane do użytku.

Nastąpi to w końcu grudnia — jak obiecuje wykonawca — Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 2.

Nowa poczta będzie urządzona wzorcowo. Przeprowadzi się tu Urząd Pocztowy Łódź 7, który obecnie zajmuje ciasne klitki na ul. Zarzewskiej 8-10.

(Kr)

Po wizycie — Tereni i Wojtusia

Spadł pierwszy śnieg — i zapachniało świętami. W sklepach łódzkich ożywiony ruch — na wystawach choinkowe ozdoby, szklane bombki i wiele, wiele zabawek.

Nie jest też przypadkiem, że wczoraj w redakcji „Dziennika" zjawiła się przemiła para gości: 5-letnia Terenia i 8-letni Wojtuś G.

— Rok temu — zaczął ten ostatni — byliśmy w Teatrze Powszechnym w okresie świątecznym na pięknej bajce „Michałek w opałach—". Po przedstawieniu zjawił się oczekiwany Mikołaj. Obiecał on wtedy, że za rok o tym samym czasie przyjdzie znowu do Teatru Powszechnego. Zapytujemy więc, czy dotrzyma on słowa? Czy i tego roku czeka nas w Teatrze Powszechnym podobnie miły wieczór?

Rozumiemy, jaką wagę ma ten problem nie tylko dla Tereni i Wojtusia. Ponieważ interesuje on i innych, komunikujemy wszystkim dzieciom łódzkim:

Dyrekcja Teatru Powszechnego daje dla dzieci w okresie świątecznym dwa widowiska. Jedno z nich, przeznaczone dla dzieci starszych będzie spektaklem złożonym z trzech bajek: „Byczek Fernando", „Baśń o korsarzu Palemonie" i „O rybaku i złotej rybce". Wystawione ono będzie na scenie Teatru Powszechnego. Natomiast w Teatrze Młodego Widza pójdzie spektakl dla „maluchów" pt. „Jak dzieci przeprosiły św. Mikołaja". Oba te widowiska uatrakcyjni przybycie tradycyjnego Mikołaja.

Jak nas informują, imprezy powyższe wypadną w tym roku szczególnie przyjemnie i pomysłowo. Warto jeszcze dodać, że Biuro Organizacji Widowni Teatru Powszechnego (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 350-36), już teraz — w godzinach od 9 do 16 — przyjmuje od zakładów pracy zamówienia na organizowanie akcji gwiazdkowej dla dzieci.

A.

Płyną fundusze

na rzecz wyposażenia Szkoły Tysiąclecia

Czytelników „Dziennika Łódzkiego"

Nasz apel do Czytelników o włączenie się do podjęcia akcji zbierania funduszów na wyposażenie jednej ze szkół Tysiąclecia budowanych w Łodzi spotkał się z dużym uznaniem.

Otrzymujemy codziennie zawiadomienia o deklarowanych kwotach i dokonywanych wpłatach. Przedwczoraj wpłacił 200 zł KOMITET DOMOWY PRZY UL. WÓLCZAŃSKIEJ 62. W jego imieniu przewodniczący Jerzy Kowalczyk wzywa wszystkie komitety domowe w Łodzi do podjęcia apelu i organizowania zbiórek pieniężnych na rzecz Komitetu Wyposażenia Szkoły Tysiąclecia Czytelników „Dziennika Łódzkiego".

List do redakcji nadesłał REKTOR WSE, PROF. ROSSET:

— W odpowiedzi na apel redaktora Stanisława Chruszczewskiego, nestora dziennikarzy polskich, składam na fundusz wyposażenia Szkoły Tysiąclecia Czytelników „Dziennika Łódzkiego" złotych 100 i ze swej strony zapraszam ogół Kolegów z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi do poparcia tej pięknej inicjatywy.

Prof. dr Edward Rosset
Rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi

List od M. KARPIŃSKIEGO, nestora kolarzy, brzmi jak następuje:

— Każdy z nas ma swoją ulubioną gazetę, którą rozpoczynamy czytać od wiadomości sportowych. Taką właśnie gazetą, dla tysięcy entuzjastów sportu na naszym terenie, jest — „Dziennik Łódzki". Dział sportowy prowadzony jest zawsze aktualnie, obiektywnie i rzeczowo. Chcąc dać wyraz przywiązania do „Dziennika Łódzkiego" apeluję do wszystkich sportowców, działaczy i kibiców sportowych, żeby zamiast wysyłania życzeń świątecznych i noworocznych, poparli społeczną akcję budowy szkół Tysiąclecia, przez wpłacanie dowolnych sum pieniężnych do PKO, konto nr 7-9-705, na wyposażenie jednej ze szkół budowanej w Łodzi, adresując: — Komitet Wyposażenia Szkoły Tysiąclecia „Dziennika Łódzkiego".

Równocześnie wpłacam sam do PKO na konto Komitetu zł 50,— (pięćdziesiąt) i wzywam do podtrzymania tego łańcucha ofiar, wszystkich kolegów, działaczy i sędziów kolarskich z terenu m. Łodzi i województwa.

Mieczysław Karpiński
prezes honorowy ŁOZKol.

I jeszcze jeden list:

— Na zaproszenie red. St. Chruszczewskiego, jako jeden z jego przyjaciół składam kwotę zł 20 — na Komitet Wyposażenia Szkoły Tysiąclecia Czytelników „Dziennika Łódzkiego".

Antoni Wippel
artysta-plastyk

Prezent noworoczny dla Łodzi:

☆ 15 sklepów samoobsługowych ☆ Eksperyment w branży przemysłowej ☆ Mięso w celofanie

Modernizacja pracy naszego handlu staje się koniecznością, choć nie jest to łatwe do przeprowadzenia, ze względu na brak odpowiednich urządzeń i lokali.

W piątek w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego odbyła się narada, na której obecni byli przedstawiciele Łódzkiego Zarządu Handlu w sprawie uruchamiania w roku przyszłym nowych sklepów samoobsługowych w większych miastach polskich.

Zapadły tam wiążące decyzje, jeżeli chodzi o ilość tych sklepów, branże i wyposażenie. Jak nas informuje dyrektor Z. Kowalczyk z ŁZH, **Łódź otrzyma w przyszłym roku 15 nowocześnie urządzonych sklepów samoobsługowych w pionie państwowym (MHD), w branży spożywczej.** Sklepy te będą uruchamiane w centrum miasta, zarówno w starych lokalach, jak i z nowego budownictwa. Przewiduje się uruchomienie w tej liczbie również **paru sklepów mięsnych samoobsługowych.** Do tego celu otrzymamy specjalne urządzenia, dzięki którym mięso i wyroby mięsne będą do nabycia w sklepach już w opakowaniu celofanowym. Waga będzie oczywiście różna.

Nie czekając jednak inwestycji przyszłorocznych MHD-Gospodarstwo Domowe otwiera w najbliższych dniach przy ul. Piotrkowskiej 132, pierwszy sklep samoobsługowy branży przemysłowej. Będzie to pewnego rodzaju nowość, gdyż jak wiemy do tej pory kilka sklepów samoobsługowych czynnych jest w branży spożywczej.

Praktyka dotychczasowej działalności sklepów samoobsługowych potwierdziła, że są one dużą wygodą dla klientów. Nie czeka się po towar w kolejkach, a kupujący może lepiej i dokładniej obejrzeć towar, który nabywa

(s)

Obuwniczy pionier nowej tradycji

Z satysfakcją stwierdziłam przed kilku dniami umacnianie tradycji handlu polskiego opartej na zasadzie zaopatrywania klienta w artykuły wbrew chronologii sezonu. Umacnianie tej tradycji widzę w aktualnym braku ciepłego obuwia dla dzieci, zwłaszcza poszukiwanego obuwia na futrze.

W tych warunkach zrozumiałe zaskoczenie wywołało protest kierownictwa sklepu MHD Obuwie, znajdującego się na Placu Revmonta 5-6. Oświadczono autorytatywnie, że sklep posiada dziecinne obuwie na futrze we wszystkich rozmiarach, a braki występują bardzo rzadko, albowiem zaopatrzenie płynie co tydzień prosto z fabryki w Chełmku.

Byłam, widziałam i zostałam pokonana wymową półek. I zastanawiam się, czy nie wywoła to szoku wśród naszych konserwatystów spod herbu Merkurego — Sekcja Handlu Obuwiem.

(Z)

Z MIASTA w kilku zdaniach

MIESZKAŃCÓW DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ ODWIEDZĄ POSŁOWIE

Dzielnicowy Komitet Frontu Jedności Narodu Łódź-Staromiejska zaprasza wszystkich mieszkańców Dzielnicy Staromiejskiej na spotkanie z posłami prof. dr Janem Szczepańskim i Eugeniuszem Ajnenkielem, które odbędzie się dziś, 7 bm. o godz. 3.30 w kinie „Pionier" przy ul. Franciszkańskiej 31.

MOWA PSZCZÓŁ...

Mowa pszczół i jej praktyczne wykorzystanie — to tytuł referatu prof. Zofii Demianowicz. Zostanie on wygłoszony dziś, 7 bm. o godz. 11 na zebraniu ogólnym Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika w sali nr 61 Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68.

DWIE WYSTAWY

Dziś, 7 bm. o godz. 13 odbędzie się otwarcie wystawy obrazów art. mal. Marii Borzakowskiej oraz rzeźb Włodzimierza Czubińskiego w lokalu Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki (ul. Piotrkowska nr 86, I piętro, wejście z bramy).

Art. mal. M. Borzakowska, jako reprezentantka starej klatycznej szkoły malarskiej — wystawia portrety, pejzaże oraz martwą naturę.

* * *

O godz. 12 również dziś odbędzie się otwarcie wystawy plastyków okręgu krakowskiego w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza.

TIGER-RAG I W. PADEREWSKA

9 bm. o godz. 18 w sali teatralnej Młodzieżowego Domu Kultury w Łodzi (ul. Moniuszki 4a) odbędzie się dla młodzieży szkolnej koncert muzyki jazzowej. Wystąpi zespół Tiger-rag z nowym programem: solistka Wanda Paderewska.

O SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

Komitet Łódzki PZPR zawiadamia aktyw partyjny, lektorów i prelegentów KŁ i KD oraz zainteresowanych, że 8 bm. o godzinie 16 w sali KŁ (Al. Kościuszki 107, parter) odbędzie się odczyt pt. „O aktualnych problemach w sytuacji międzynarodowej", który wygłosi red. Artur Kowalski — kier. działu zagranicznego „Trybuny Ludu".

Wstęp wolny.

SPOTKANIE „PRZYJACIÓŁKI" Z CZYTELNIKAMI

Redakcja tygodnika „Przyjaciółka" zaprasza swoje łódzkie Czytelniczki i swych Czytelników na spotkanie, które odbędzie się w poniedziałek, 8 grudnia o godzinie 16 w lokalu Klubu TPP-R, Łódź, ul. Narutowicza 28.

Po spotkaniu wyświetlony będzie film.

KULTURA MÓWIENIA

Łódzki Dom Kultury rozpoczyna cykl odczytów pt. „O kulturze mówienia". Pierwszy odczyt: „Dlaczego powinniśmy mówić poprawnie" wygłosi dnia 8 bm. o godz. 18, prof. dr Stefan Hrabec.

KUP
odgłosy
może to właśnie Ty wygrasz
mieszkanie
ZA 1 ZŁOTY

3 Grudzień 1958

KSIĄŻKA NAJMILSZYM UPOMINKIEM

odwiedź

Gwiazdkowy kiermasz książek dziecięcych i młodzieżowych

Łódź, ul. Piotrkowska 5. Czynny codziennie w godz. 12-20, w niedziele 9.30-17.

6 Styczeń 1959

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	07
Pogot. Ratunkowe	404-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Pryw. Pogot. Lek.	333-33 555-55
Pryw. Pogot. Dziec.	390-00

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30 „Barbara Radziwiłłówna" — 8.12. nieczynny
TEATR 7.15 (Traugutta 1) „Policja" g. 16, 19.15 8.12. g. 19.15 „Komedie małżeńska"
OPERETKA (Piotrkowska nr 243) g. 19.15 „Krysia Leśniczanka"; 8.12. nieczynna.
TEATR IM. JARACZA (ul. Jaracza 27) g. 15 „Majątek, albo imię" „Lekkomyślna siostra", g. 19 8.12. g. 19 „Majątek, albo imię"
„PINOKIO" (Kopernika nr 16) g. 12 i 17 „Historia cała o niebieskich migdałach"; 8.12. nieczynny
„ARLEKIN" (Wólczańska nr 5) g. 11 „Kolorowe piosenki", g. 15 i 17 „Niezwykły wynalazek"; 8.12 g. 17 „Kolorowe piosenki"
TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki nr 4a) g. 15.30 i 19.30 „Intryga naprędce"; 8.12. nieczynny
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 11 „Pamiętnik Anny Frank", g. 15.30 „Królowa Przedmieścia", g. 19.30 „Brylantowa kolia" 8.12. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) g. 19.30 „Koncert jesienny"; 8.12. Program i godzina jak wyżej
OPERA (Więckowskiego 15) g. 16.30 „Halka"; 8.12. g. 19 „Halka"
TEATR ŻYDOWSKI (ul. Więckowskiego 15) g. 19.30 „Drzewa umierają stojąc"

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne g. 11—18
MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 10—16

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)
ADRIA (II — Piotrkowska 150) „Kanał" dozw. od lat 14, g. 14, 16, 18, 20; 8.12. „Pokolenie" dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20
BAŁTYK (premierowe — Narutowicza 20) „Kapral z Madagaskaru" dozw. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 8.12. Program i godziny jak wyżej
DWORCOWE (II — Dw. Kaliski) „Trzy pióra", „Czy wiecie, że... 8/58" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 8.12. Program i godziny jak wyżej
ŁĄCZNOŚĆ (III — Józefów 43) „Wesoła karuzela" g. 11.30, „7-miu złodziei" dozw. od lat 12, g. 15.30, 17.30, 19.30 8.12. nieczynne
GDYNIA — remont
MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Popiół i diament" dozw. od lat 18, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 8.12. Program i godziny, jak wyżej
MUZA (II — Pabianicka 173) „Swawolne kaczorki" g. 11, „Ostatni akt" dozw. od lat 14, g. 15.45, 18, 20.15; 8.12. „Ostatni akt" g. 15.45, 18, 20.15
PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Dziwny sen prof. Filutka" g. 11, 12, „Dorośli i dzieci" dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20; 8.12. „Dorośli i dzieci" g. 16, 18, 20
POLONIA — remont
POKÓJ (II — Kazimierza nr 6) „Przygody rycerza Szaławiły" g. 13, 14, „Cichy Don" II seria dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 8.12. „Cichy Don" II seria, g. 15.45, 18, 20.15
1 MAJA (II — Kilińskiego 178) „Skarb" dozw. od lat 7, g. 12, „Wczasy z Aniołem" dozw. od lat 14, g. 14, 16, 18, 20; 8.12. „Wczasy z Aniołem" g. 15.30, 17.30, 19.30
ROMA (II — Rzgowska 84) Poranek g. 11, „Cichy Don" I seria, dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 8.12. „Cichy Don" I seria, g. 15.45, 18, 20.15
SOJUSZ (II — Nowe Złotno) „Królowa śniegu" g. 11, „Helena i mężczyźni" dozw. od lat 18, g. 15, 17.15, 19.30; 8.12. „Kochankowie z Werony" dozw. od lat 18, g. 17, 19.15
STUDIO (III — Bystrzycka 7-9) „Śniegowy listonosz" g. 11, 12.30, „Wolne miasto" dozw. od lat 14, g. 15, 17.15, 19.30; 8.12. „Ogniste wiorsty" dozw. od lat 14, g. 17.15, 19.30
STYLOWY (I — Kilińskiego 123) Poranek g. 11 „Portier z Lazurowego Wybrzeża" dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 8.12 „Portier z Lazurowego Wybrzeża" g. 15.45, 18, 20.15
ŚWIT (II — Bałucki Rynek) „Damon" g. 11, „Sobotni wieczór" dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 8.12 „Sobotni wieczór" g. 16, 18, 20
TATRY (II — Sienkiewicza 40) „Brzydkie kaczątko" g. 11.30, 12.30, „Paragraf i miłość" dozw. od lat 14, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; 8.12. „Paragraf i miłość" g. 15.45, 18, 20.15
WISŁA (premierowe — Tuwima 1) „Pilot odrzutowców" dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, „Ostatni dzień lata" dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 8.12. „Dama z perłami" dozw. od lat 16, g. 9.45, 12, 14.15 „Ostatni dzień lata" g. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (premierowe — Próchnika nr 16) „Winna" dozw. od lat 18 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 8.12. Program i godziny jak wyżej
WOLNOŚĆ (premierowe — Przybyszewskiego 16) „Gość z zaświatów" — dozw. od lat 12 g. 10, 12 14, 16, 18, 20; 8.12. „Stevardessy" dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ZACHĘTA (II — Zgierska nr 26) „Kałosze szczęścia" dozw. od lat 16, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 8.12. Program i godziny jak wyżej
ODRA (Przędzalniana 63) „Dezerter" dozw. od lat 12, g. 11, 15, 17, 19
POPULARNE (II — Ogrodowa 18) „Cyrano de Bergerac" dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20; 8.12. Program jak wyżej, g. 17 (19 seans zamknięty)
PRZEDWIOŚNIE (I — Żeromskiego 76) Bajka dla dzieci pt. „Fujarka i dzbanuszek" g. 11, „Żołnierz królowej Madagaskaru" dozw. od lat 18, g. 14, 16, 18, 20; 8.12 Program jak wyżej, g. 15.30 17.45, 20
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) Bajka pt. „Damon" g. 15 „Chłopiec z gutaperki" g. 16, „Dezerter" g. 18, 20; 8.12 nieczynne
DKM (Nawrot 27) „Pani Twardowska" g. 11, 12, „Klub Kobiet" dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; 8.12. nieczynne

GO? Gdzie? KIEDY?

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

* * *

Przedsprzedaż biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk" „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury 2 w godz. 12—16

* * *

ZOO — czynne g. 9—16

Dyżury aptek

7.12.

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 51, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80

8.12.

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Pl. Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

7. i 8.12.

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo — Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Chojny i Ruda, Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — Widzew, Staromiejska, Śródmieście, Szp. im dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — Bałuty, Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka nr 5 — Polesie

7.12.

Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3

Interna: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szp. MON, ul. Żeromskiego 113.

8.12.

Chirurgia: Szpital MON ul. Żeromskiego 113

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, III Klin.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14

Po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 5 grudnia 1958 roku, przeżywszy lat 69

Ś. † P.

Władysław CENTKOWSKI

Towarzysz Sztuki Drukarskiej

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy cmentarnej na Dołach w niedzielę dnia 7 grudnia 1958 r. o godz. 14.

O czym zawiadamiają

KOLEDZY

W dniu 5 grudnia 1958 roku po krótkich cierpieniach zmarł

Ś. † P.

LEONARD URODA

doktór-stomatologii

przeżywszy lat 56

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 7 grudnia br. o godz. 14 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej

RODZINA.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego z głębokim żalem zawiadamia o śmierci zasłużonego lekarza, szlachetnego człowieka, długoletniego członka naszego towarzystwa

lekarza-dentysty

LEONARDA URODY

zmarłego w dniu 5 grudnia 1958 r.

ZARZĄD ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA STOMATOLOGICZNEGO.

KUPNO

SAMOCHÓD „Moskwicz" typ 400 sprzedam (wezmę motocykl „Ifa" 350, plus dopłata). Zwrotnikowa 14 boczna Franciszka (Kolej Obwodowa) 24641

PIANINA, fortepiany — stroi, reperuje, odnawia, przewozi oraz ocenia wartość pianin biegły: Firma Czajkowski, Łódź, Piotrkowska 86, m. 3, tel. 303-75

TELEWIZOR „Orion" — sprzedam — zamienię na mniejszy. Zachodnia 10a, II klatka, m. 40 24524 g

RADIOTELEWIZOR „Białoruś 2" na chodzie sprzedam. Gen. Bema 37 m. 4 Radogoszcz 24526 g

SAMOCHÓD osobowy — „Olimpia" górna, stan idealny sprzedam. Pabianicka 304 24537 g

PALMĘ dużą „Chamrops" (20 liści) sprzedam. Tel. 341-09 24541 g

„ARGO" małe legalizowane sprzedam. Tel. 505-55

PIANINO niemieckie, — krzyżowe, czarne, płyta metalowa pilnie sprzedam Piotrkowska 135, m. 9, II piętro, prawa of. I wejście

MŁOCARNIĘ czyszczarkę, stan bardzo dobry sprzedam. Łódź, ul. Wólczańska 15, m. 5. Wiadomość 9.XII. 1958 r. 24577 g

SAMOCHÓD małolitrażowy „Fiat 1120" po kapitalnym remoncie okazyjnie sprzedam. Tel. 538-87

PIANINO krzyżowe, metalowa płyta, czarne, stan idealny sprzedam. Ul. Sienkiewicza 61, m. 11 (prawa oficyna) 24594

SAMOCHÓD „Opel Olimpia" dolna, maszynę do szycia „Singer" sprzedam. Piotrkowska 35, m. 6

PIANINO brązowe f-my Seiler nowoczesne sprzedam. Oglądać Łódź, ul. Franciszka 72 (Kolej Obwodowa) 24621

SAMOCHÓD w dobrym stanie „DKW" Sonderklasse (silnik górnej „Olimpii") sprzedam lub zamienię na motocykl — „M-72". Wólczańska 94, m. 14 24681 g

MASZYNĘ damską gabinetową „Singer" sprzedam. Ul. Komunalna 2, Ruda Pabianicka, przystanek Marysin 24705 g

FUTRO damskie barany ładne (długość 112 cm) — sprzedam. Ul. Rewolucji 1905 r. 24—25 24702

FUTRO nowe węgierskie barany sprzedam okazyjnie — Al. 1 Maja 32—1b

CEGŁĘ maszynową hurtowo lub detalicznie sprzedam. Tel. 526-15

PIANINO „Seiler" czarne krzyżowe stan bardzo dobry sprzedam. Jaracza 17 (zakład krawiecki)

MAGIEL elektryczny kompletnie wyposażony sprzedam. Snycerska 20 (Dojście od Zgierskiej)

SAMOCHÓD osobowy — „Fiat 1100" stan bardzo dobry sprzedam, Sierakowskiego 93 24659 g

PIANINO zagraniczne — sprzedam. Limanowskiego 146, m. 29 24648 g

MASZYNĘ „Singer" gabinetową z motorkiem lub bez sprzedam. Piotrkowska 82—8, front III piętro 24735 g

LISY do hodowli i skóry platyny, srebrne, niebieskie sprzedam. — Dojazd tramwajem Ozorków: Proboszczewice I Dąbrówka-Malice, Wiewiórski

MEBLE gotowe i na zamówienie: kredensy, szafy, stoły, krzesła, stoliki pod radioaparaty, wieszaki do przedpokoju, ramy do firanek i oprawki — sprzedam. Więckowskiego 6 — (sklep) 24666 g

FUTRO damskie zagraniczne „norki" nowe sprzedam. Wiadomość Chojny, Śląska 72a 24657

MASZYNĘ gabinetową — „Singer" oryginalną, stan idealny sprzedam. Tel. 208-54 24376 g

SAMOCHÓD „DKW" — sprzedam, ul. Sienkiewicza 107, tel. 346-39

PIANINO czarne pilnie sprzedam za 8.500 zł Malinowa 15, Szewczyk (boczna Limanowskiego — II przystanek) 24727

PIANINO krzyżowe czarne, płyta metalowa — sprzedam. Limanowskiego 41/43—13 Kubs, II klatka 24726 g

SAMOCHÓD „Moskwicz" nowoczesny sprzedam, ul. Tokarzewskiego 18 (Bałuty) 24722 g

MASZYNĘ kuśnierską — „Singer" damską gabinetową sprzedam. Lipowa 68, m. 23, poprzeczna oficyna

NORKI „Standart" z klatkami sprzedam tanio. Brzeziny, Hewanicka, tel. nr 55 24375 g

FORTEPIAN — firmy Bluethner, stan bardzo dobry, sprzedam, tel. 442-40 8186 k

PŁASZCZYKI zimowe — dziewczęce i chłopięce od 5 do 12 lat kupisz w pracowni Piotrkowska 84 (w podwórzu) 24598

PRACA

POMOC domowa pilnie potrzebna. Zgłaszać się Gdańska 27, m. 14 w godzinach 16—18 24675

POMOC domowa do 3-osobowej rodziny potrzebna na przychodne lub na stałe. Warunki dobre. Narutowicza 54, m. 22, godz. 17—19 24723

GOSPOSIA potrzebna. Julianów Akacjowa 16 przy ul. Skarbowej (lekarz dentysta) 24632

CHAŁUPNICZKI do szycia rękawiczek potrzebne. Oferty pisemne „24381" — Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 24381

UCZEŃ do krawca potrzebny. Ul. Nowotki 7, m. 18 24668

NAUKA

KURSY samochodowe — amatorskie i zawodowe kat. I, II, III przedpołudniowe i wieczorowe — TKWP. Zapisy, informacje Tuwima 15, godz. 8—20 tel. 297-48. Rozpoczęcie kursu amatorskiego 6.XII, rozpoczęcie kursu zaw kat. I, dn. 4.XII. 58 r.

NOWOCZESNEGO kroju ubrań damskich, dziecięcych nauczymy szybko opatentowanym wynalazkiem. Gwarancja wyuczenia. Informacje Nawrot 32

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, skórne, weneryczne, kobiece 15.30—19, Próchnika 8 24271 g

Dr SIENKO specjalista skórne, weneryczne, włosów 16—18, Kilińskiego 132

PIĘĆ PIĄTEK (tel. 555-55) Prywatne Pogotowie Lekarzy Specjalistów o każdej porze załatwia wizyty domowe. Do dzieci wyjeżdżamy natychmiast

Dr NITECKI specjalista skórne, weneryczne, moczopłciowe 16—18, przeprowadził się Kilińskiego 82 (róg Tuwima)

CHOREMU DZIECKU o każdej porze udzieli pomocy Prywatne Pogotowie Dziecięce. Tel. 390-00

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—9, 16—19, ul. Piotrkowska 14

PIĘĆ TRÓJEK tel. 333-33 natychmiast wizyty domowe lekarzy specjalistów również dziecięcych całą dobę 24670

NADCZYNNOŚĆ — tarczycy, wrzody (żołądka, dwunastnicy, żylakowe), nerwice, nerwobóle, astma itp. Dr Szereszewski, 17—19, Limanowskiego 21

RÓŻNE

SUKNIE ŚLUBNE i wieczorowe oraz pelerynki i kapki do chrztu poleca wypożyczalnia Łódź, Piotrkowska 134

NIERUCHOMOŚCI

PLAC 1.100 m Chocianowice, ul. Koszalińska — sprzedam. Wiadomość tel. 451-91, godz. 15—18

DZIAŁKĘ ogrodniczą — 14.000 tys. m kw. — drzewa owocowe ogrodzone — sprzedam. Antoniego Książki 71, Froncela (dojazd tramwajem 8 do końca ul. Warszawskiej)

DOMKI jednorodzinne w różnych cenach polecam do sprzedaży i poszukuję do kupna. Marcina 15, m. 1a, oficyna 24719 g

DOM z placem (Widzew) sprzedam tanio. Tel. 523-35

DOMEK 3-izbowy murowany z ogródkiem w Reymontowie (mieszkanie na zamianę) sprzedam ewent. oddam za nowy samochód z dopłatą. Wiadomość Limanowskiego 77 (zakład)

PLACE budowlane i budowlano-ogrodniczy 6.400, 4.800, 3.200 i 1.600 m kw. blisko Łodzi przy przystanku tramwajowym tanio sprzedam. Wiadomość tel. 231-68, dzwonić godz. 16—20 24684 g

CZĘŚĆ domu dużego w śródmieściu oraz plac uzbrojony 600 m kw. na Rokiciu (dojazd tramwajem „11") sprzedam. Oferty pisemne „24527" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

OGRÓD owocowy — 66 drzew, ogrodzony siatką o powierzchni 1.500 m kw. przy samej autostradzie warszawskiej w Bratoszewicach między Strykowem a Głownem (można budować domek) — sprzedam. Wiadomość ul. Rewolucji 1905 r. 15, m. 16 od godz. 11—17 24628

OGRODNICTWO szklarniowe z wielkim sadem koło Łodzi sprzedam. Tel. 449-50 24623 g

WILLĘ w Tuszyn-Lesie nr 1 — przystanek Poddębina — sprzedam. Wiadomość na miejscu, Poselt

LOKALE

POKÓJ lub pokój z kuchnią nie podlegające kwaterunkowi kupię. Wiadomość Łódź, Kilińskiego 135, m. 18 24633

POKÓJ, kuchenka, wygody zamienię na dwa pokoje kuchnia, wygody. Zwrot kosztów remontu. Wiadomość Sterlinga 15a, m. 7a, godz. 9—12

MIESZKANIE trzypokojowe z wygodami — centrum Łodzi — i kawalerkę w Warszawie zamienię na mieszkanie w Warszawie. Oferty pisemne — „24676" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 24676

TRZY pokoje z kuchnią z wygodami w śródmieściu zamienię na dwa pokoje kuchnia lub jeden pokój z kuchnią. Oferty pisemne „24654" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD „Wartburg" czarny, stan idealny sprzedam. Piotrkowska 94

SAMOCHÓD osobowy — „Buch" (6-osobowy) stan bardzo dobry, ogumienie nowe sprzedam lub zamienię na samochód ciężarowy ropniak. Wiadomość tel. 526-15 godz. od 7 do 9 i od 17 do 22 24432 g

PIANINA — fortepiany stroi — naprawia — ekspertyza. Stroiciel-korektor Gulgowski. Łódź, Zachodnia 101, tel. 265-48. Uwaga! Instytucje — przelewem 243316

MASZYNĘ dziewiarską, saneczkową 9/10-50 cm sprzedam. Wólczańska 226 m. 4a, I piętro, front

KREDENS pokojowy, stół, krzesła, bibliotekę (nowoczesne) sprzedam. Przybyszewskiego 122

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 3

w Łodzi, ul. Towarowa nr 75-79

przyjmie na zlecenie instytucji uspołecznionych do wykonania na okres I kwartału 1959 roku

roboty malarskie

Gwarantuje się

szybkie i solidne wykonanie

Informacji udziela dział techniczny tel. 231-85.

Przetarg nieograniczony I, II i III

Spółdzielnia Pracy „KSAWEROWIANKA"
w Ksawerowie poczta Pabianice
OGŁASZA I, II i III
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Fordson" o nośności 1,5 tony.

Przetarg odbędzie się w Ksawerowie w siedzibie spółdzielni „Ksawerowianka" w następujących terminach:

I przetarg dnia 17 grudnia br. o godz. 10. Cena wywoławcza 30 tys. zł.

II przetarg dnia 29 grudnia br. o godz. 10 przy cenie wywoławczej obniżonej o 40 procent.

III przetarg dnia 12 stycznia 1959 r. o godz. 10 przy cenie wywoławczej obniżonej o 75 proc.

Samochód można oglądać w dni powszednie w siedzibie spółdzielni Ksawerów 102 w godz. od 8 do 14.

Dojazd tramwajem Pabianice do przystanku „Ksawerów".

Do przetargu mogą przystąpić organizacje społeczne, spółdzielnie, przedsiębiorstwa nieuspołecznione, oraz osoby fizyczne.

Przystępujący do przetargu winni najpóźniej na dzień przed przetargiem, wpłacić do kasy spółdzielni wadium w wysokości 10 proc. sumy wywoławczej (Monitor Polski nr 56 z lipca 1957 r. (poz. 353). 8283-K

UPOMINKI ŚWIĄTECZNE

kupisz korzystnie we wszystkich sklepach branżowych

Gminnych Sp-ni Samopomoc Chłopska

ZNAJDZIESZ W NICH Z BRANŻY TEKSTYLNEJ:

Tkaniny wełniane ubraniowe, sukienkowe i płaszczowe od 0 proc. do 100 proc. zawartości wełny.

TKANINY LNIANE:

Pościelowe, ręcznikowe, koszulowe i sztywnik krawiecki.

Kretony, jedwabie sukienkowe, firanki raszlowe.

Z BRANŻY ODZIEŻOWEJ:

Ubrania i płaszcze wełniane, płaszcze popelinowe z podpinką, płaszcze i kurtki podgumowane, koszule męskie popelinowe i drukowane, skarpetki męskie, pończochy damskie steelonowe, wełniane i bawełniane oraz odzież ochronną.

Z BRANŻY SKÓRZANEJ:

Kożuchy. Obuwie skórzane importowane, trzewiki czarne męskie, chłopięce czarne, półbuty męskie na skórze.

Obuwie męskie, damskie i młodzieżowe na krepie, wibramie lub transparencie.

Śniegowce damskie i dziecięce oraz uprząż i części uprzęży.

Pełne zaopatrzenie sklepów GMINNYCH SPÓŁDZIELNI gwarantują; ZAKŁAD HANDLU WZGS SAMOPOMOC CHŁOPSKA w ŁODZI oraz ZAKŁADY HANDLU POWIATOWYCH ZWIĄZKÓW GMINNYCH SPÓŁDZIELNI SAMOPOMOC CHŁOPSKA. 8273-K

„Duże brawa dla Wacława"

Zwycięstwo Spartaka Moskwa 5:1

w meczu rewanżowym z Górnikiem (Katowice)

Przeszło 40 minut sześć tysięcy widzów zgromadzonych w hali sportowej wyczekiwało w półmroku, a były i takie momenty, że w kompletnej ciemności — na zlikwidowanie jakiejś awarii przewodów, czy kotków elektrycznych.

Nareszcie po bardzo denerwujących wyczekiwaniach zapaliły się wszystkie lampy i reflektory, oświetlając taflę lodową. Po krótkim powitaniu zespołów rozpoczął się rewanżowy mecz Górnika (Katowice) ze Spartakiem (Moskwa).

Po zwycięstwie w Katowicach 7:1 hokeiści Moskwy byli faworytami spotkania. Górnicy natomiast za wszelką cenę starali się uzyskać lepszy wynik niż u siebie na lodowisku i to im się udało. Tym razem przegrali 5:1.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Gracze Spartaka wykazali znacznie lepszą technikę prowadzenia krążka, a i o klasę lepszą jazdę na łyżwach. Byli ponadto szybsi. Nasi zawodnicy braki techniczne nadrabiali ambicją.

Wyjątkowo długo czekaliśmy na zdobycie pierwszej bramki. Padła ona dopiero w 17 minucie gry przez zawodnika oznaczonego numerem 17 (co za zbieg okoliczności). Zawodnikiem tym był Tarczynow. Tak więc w pierwszej tercji Spartak zdobył już prowadzenie.

W drugiej tercji gra jest prawie równorzędna. Bramkarz Górnika, Wacław, zbiera liczne oklaski. Broni on brawurowo i ma przy tym dużo szczęścia. Na zegarze mamy 13 minutę gry. Przy krążku zawodnik z numerem... 13. Po raz drugi dziwny zbieg okoliczności. Trzynastka — Szulewin strzela celnie i Spartak prowadzi już 2:0.

W ostatniej fazie gry Spartak gra znacznie lepiej i wytrzymuje kondycyjnie narzucone ostre tempo. Czyż naszym zawodnikom nie uda się zdobyć przynajmniej jednej honorowej bramki? Na początku niestety na to się nie zanosi, bo Spartak ładuje dalsze dwie bramki do siatki Wacława i prowadzi 4:0.

Byłoby jeszcze więcej bramek w siatce Górnika, gdyby nie dobra gra bramkarza. Publiczność wznosi okrzyki: „Duże brawa dla „Wacława". Górnik jest dopingowany przez publiczność. Nie przeszkadza to bynajmniej graczom Moskwy strzelić jeszcze jednej, ale już ostatniej bramki. Strzelcem jest Turgiew.

Ostatnie minuty należą do Górnika. Pod sam koniec spotkania Alfred Wróbel zdobywa upragnioną bramkę.

Najbliższym spotkaniem hokejowym w Łodzi będzie mecz ligowy ŁKS z Legią. Spotkanie rozegrane zostanie 19 bm. (n)

Miła uroczystość tramwajarzy

Wyjątkowo miłą uroczystość zorganizowali wczoraj sportowcy Tramwajarza łódzkiego w pięknej własnej sali teatralnej przy ul. Tramwajowej.

Na uroczystość podsumowania sezonu sportowego prócz zawodników i działaczy sportowych przybyli między innymi dyr. naczelny Stanisław Duniak, przewodniczący Federacji Ogniwa Jan Gubzek, przewodniczący Zarządu Okr. Zw. Zaw. Pracow. Gospod. Komunalnej Zygmunt Antosik i wielu innych.

Do zebranych przemówił prezes klubu dyr. L. B. Wróblewski, który zapoznał ich z wynikami pracy i osiągnięciami klubu. Czołowi zawodnicy otrzymali liczne nagrody i dyplomy.

Trzeba zaznaczyć, że najwięcej braw zgotowano żużlowcom — Wróżyńskiemu i Mirowskiemu.

Uroczystość zakończono popisem gimnastycznym, pokazem jazdy na rolkach i tradycyjną lampką wina.

Tramwajarz dysponuje piękną salą, która doskonale nadaje się do wykorzystywania nie tylko do organizowania wszelkiego rodzaju uroczystości aktualnych i wyświetlania filmów, ale i do przeprowadzania treningów gimnastycznych, czy kolarskich. (n)

W Parku Poniatowskiego można się już ślizgać

W Parku Poniatowskiego czynna jest już na kortach tenisowych ślizgawka. Miejski Klub Tenisowy pierwszy zorganizował ślizgawkę, dając młodzieży naszej możność korzystania z przyjemnej rozrywki.

Ślizgawka czynna jest od godz. 10 do 21 codziennie. Łyżwiarze mają możność korzystania z prowizorycznej szatni. Od pierwszych dni stycznia 1959 r. znajdą oni pomieszczenie w szatniach pięknego pawilonu sportowego. Teren jest zradiofonizowany. Opłata 2 zł dla młodzieży szkolnej i 4 zł dla dorosłych.

W przyszłości MKT uruchomi wypożyczalnię sprzętu łyżwiarskiego, co w dużej mierze przyczyni się do jeszcze większego spopularyzowania sportu łyżwiarskiego w naszym mieście. (n)

Liga angielska

Aston Villa — Manchester C. 1:1
Blackburn — Bolton 1:1
Blackpool — Luton 3:0
Chelsea — Birmingham 1:0
Manchester U. — Leicester 4:1
Newcastle — Burnley 5:2
Notts Forest — West Brom 1:1
Portsmouth — Arsenal 0:1
Tottenham — Preston 1:2
West Ham — Leeds 2:3
Wolves — Everton 1:0
Brighton — Sunderland 2:0
Liverpool — Swansea 4:0

Poznajemy mistrzów Polski

Konkurs „Dziennika Łódzkiego" i ŁKS

Ze względu na liczne prośby naszych czytelników i kibiców ŁKS zamieszczamy dziś kupon zastępczy naszego konkursu pod hasłem „Poznajemy mistrzów Polski". Jeżeli więc ktoś nie posiada jednego z 2 zamieszczonych poprzednio kuponów, to może imiona i nazwiska piłkarzy ŁKS wypisać na zwykłej kartce, załączając kupon zastępczy. Zaznaczamy jednak, że obowiązuje kolejność nazwisk zgodnie z drukowanymi karykaturami E. Ałaszewskiego.

Termin nadsyłania kuponów minie 10 bm. Kupony prosimy nadsyłać w kopertach do Redakcji „Dziennika Łódzkiego", ul. Piotrkowska 96 z zaznaczeniem „Konkurs piłkarski".

Dla zwycięzców przewidzianych jest 10 bezpłatnych abonamentów wejścia w 1959 r. na stadion ŁKS, dwa zegarki i aparat fotograficzny.

Dziennik Łódzki

Kupon zastępczy ŁKS

Nieoczekiwana przegrana koszykarzy ŁKS

Przykra niespodzianka. Byliśmy prawie pewni, że koszykarze ŁKS potrafią pokonać drużynę AZS z Torunia, a tymczasem lepsi byli akademicy i wygrali zasłużenie 85:71 (44:34).

Gra była nadzwyczaj ciekawa i żywa. AZS wykazał doskonałą kondycję i dyspozycję strzałową. Oglądaliśmy na parkiecie walkę o każdą piłkę. Łodzianie ustępowali jednak koszykarzom Torunia i już do przerwy stracili 10 punktów. AZS prowadził 44:34 i prowadzenia tego nie oddał do ostatniego gwizdka sędziowskiego.

Najwięcej punktów dla AZS zdobył Franciszek — 24, a mało mu ustępowali Sarbinowski — 20 i Kleczkowski — 19.

W drużynie ŁKS najlepszym strzelcem był niezastąpiony Maciejewski, zdobywca rekordowej ilości punktów, bo aż 27.

* * *

Koszykarze Wisły ulegli Polonii (Warszawa) 69:74 (33:41), a Sparta (Nowa Huta) przegrała z AZS (Warszawa) 74:82 (35:47).

W Poznaniu koszykarze Warty niespodziewanie zwyciężyli zespół Śląska (Wr.) 58:56 (28:27), a Lech pokonał łatwo Gwardię (Wr.) 80:56 (35:21). (n)

Przy siatce

W turnieju piłki siatkowej kobiet o mistrzostwo I ligi w Łodzi padły następujące wyniki: Start (Łódź) — Unia (Łódź) 3:2 (6:15, 13:15, 15:4, 15:7, 15:12). Natomiast Unia wygrała z AZS (Gdańsk) 3:0 (15:6, 15:5, 15:8), Wisła (Kraków) wygrała ze Startem (Łódź) 3:0 (15:8, 15:6, 15:7).

Dziś dalszy ciąg turnieju. (n)

W pałacu sportowym

Na początku przyszłego tygodnia w Łodzi odbędą się dwa ciekawe spotkania w piłce siatkowej. Jugosłowiańska drużyna Sławen spotka się z reprezentacją Łodzi a juniorzy Łodzi grać będą z juniorami Warszawy.

Oba te spotkania rozegrane zostaną w hali przy ul. Żeromskiego. (n)

Dzisiejsze imprezy sportowe

Koszykówka. I liga, sala MDK, godz. 17 ŁKS — Spójnia Gdańsk. O godz. 15 w tej samej sali mecz o mistrzostwo II ligi Kolejarz (Ł) — AZS (Poznań). O mistrzostwo III ligi o godz. 11 w sali przy Al. Kościuszki 11 AZS (Łódź) — Warszawianka, a o godz. 12.30 w sali przy ul. Zakątnej 82 Start (Łódź) — Znicz (Pruszków).

Siatkówka. Sala MDK, godz. 10.30 mecze o mistrzostwo I ligi Unia (Łódź) — Wisła (Kraków), Start (Łódź) — AZS (Gdańsk).

Pływanie. Basen MDK, godz. 15.30 międzymiastowy mecz Łódź — Bydgoszcz.

Propagujemy sport łyżwiarski

Przyszła wcześniej niż spodziewaliśmy się, a tym większą sprawiła niespodziankę i radość wszystkim zwolennikom białego szaleństwa. Jak długo będzie trwała i czy w tym roku sezon sportów zimowych nie napotka na trudności spowodowane kaprysami atmosferycznych zaburzeń...?

Śniegu co prawda mamy jeszcze niedużo, ale narciarze przygotowują się już do wyjścia w teren. Łyżwiarze korzystać będą mogli nie tylko z lodowiska w hali, lecz również ze ślizgawek terenowych.

W roku ubiegłym ślizgawek terenowych nie mieliśmy za dużo. Jest szereg instytucji i organizacji sportowych, które zapowiadają, że w tym sezonie nie trzeba będzie narzekać na brak wylanych wodą placyków. Poprawiła się też znacznie sytuacja ze sprzętem. Jakoby łyżew jest pod dostatkiem, oby tylko dobrze były zaopatrzone w nie sklepy detaliczne.

Przed TKKF wylania się możliwość przejawiania znacznie większej niż dotychczas inicjatywy. Kto, jak kto, ale ta właśnie instytucja w porozumieniu z Łódzkim Towarzystwem Łyżwiarskim powinna wykorzystać okres zimowy, propagując jazdę na łyżwach. Łyżwiarstwo jest tym sportem, który nadaje się doskonale nie tylko dla młodzieży, ale i dla starszego społeczeństwa.

Dobrze pojęta akcja propagandowa odniesie niewątpliwie pożądane rezultaty, a po skończonym sezonie nadarzy się okazja, by wyrazić uznanie tym wszystkim, którzy przyczynią się do popularyzowania tak przyjemnego sportu, jakim jest właśnie łyżwiarstwo.

Wszyscy zapewne zdają sobie sprawę z tego, że ograniczać się do godzin wydzielanych łyżwiarzom przez kierownictwo hali sportowej jest największym błędem i trzeba szukać nowych terenów do uprawiania tego sportu. Ślizgawki terenowe na pewno nie będą stały puste, a czym będzie ich więcej, tym więcej będzie u nas zwolenników sportu łyżwiarskiego. Łódź jest miastem bardzo rozległym i należy pomyśleć tutaj przede wszystkim o ślizgawkach w poszczególnych dzielnicach naszego miasta.

Pragniemy jednocześnie zdopingować ŁKKF do przejawienia pod tym względem nieco więcej inicjatywy niż dotychczas. Wiemy, że ŁKKF w sezonie letnim prowadził akcję otwartych boisk. Niechże w zimie przystąpi do propagowania łyżwiarstwa, przychodząc z pomocą w organizowaniu ślizgawek terenowych, a pomoc finansowa jest niezbędna, gdyż nie wszyscy posiadają fundusze, by móc przystąpić do zorganizowania nawet najskromniejszej ślizgawki. (n)

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 7 GRUDNIA

11.00 Poezja i muzyka — „Mazur kajdaniarski". 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny muzyki polskiej. 13.15 „Śląsk odpowiada na plebiscyt". 13.40 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „W afrykańskiej dżungli". 15.45 (Ł) „Zabytki i nabytki naszej płytoteki" — aud. w opr. B. Busiakiewicza. 16.15 (Ł) Muzyka popularna. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.15 „Czego chętnie słuchamy". 17.50 „Słotne wieczory" — obrazki satyryczne. 18.10 (Ł) „Radiowa Spółdzielnia Satyryczna". 18.45 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 19.00 „Dziewięć kochanek kawalera Dorna" — słuch. 19.45 Muzyka tan. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 (Ł) „Przejażdżki satyryków" — audycja w opr. Tadeusza Giegiera. 21.10 „Proszę mówić — słuchamy". 21.40 Gra Poznańska 15-tka Radiowa. 22.00 Wiadomości. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.35 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka taneczna. 23.15 Z cyklu: „Muzyka różnych narodów". 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 8 GRUDNIA

15.00 Wiadomości. 15.10 Pieśni chóralne Mikołaja Rimski-Korsakowa. 15.30 Dla dzieci — gawęda Mariana Walentynowicza z cyklu: „Obrazki ze świata". 15.50 Melodie rozrywkowe. 16.05 (Ł) Gra zespół „Banjo-rytm". 16.20 (Ł) „Prawem naszym braterska spólnota" — słuchowisko. 16.40 (Ł) Koncert estradowy. 17.35 (Ł) Audycja aktualna. 17.45 (Ł) Utwory Józefa Suka. 18.00 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.20 Wiadomości. 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Felieton muzyczny. 19.30 Jan Brahms: Fantazja op. 116 (nr 1—7). 20.00 Z kraju i ze świata. 20.27 Kronika sportowa. 20.40 Audycja literacka. 22.00 Wiadomości. 22.05 Pogadanka filozoficzna. 22.20 Muzyka taneczna. 22.50 Wolna Trybuna Literacka. 23.05 Wydawnictwo PWM. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

Niedziela, 7 grudnia

17.00 Program dla dzieci „Idziemy w świat" wg bajki Grimma. Inscenizacja telewizji czechosłowackiej (W). 18.00 Teleturniej muzyczny „Flirt z Euterpe" (W). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.15 „Gadatliwy włamywacz" — inscen. własna wg Wallace w reż. Jana Batorego (Ł). 20.45 Film krótkometrażowy (Ł). 21.00 Koncert rozrywkowy pt. „Studio wesołych rytmów" (Ł).

Poniedziałek, 8 grudnia

17.30 Program dla dzieci: „Czy to potrafisz?" (W). 17.40 Reportaż „Liczby mówią o nas" (W). 18.10 „Eureka" — magazyn pop.-naukowy (W). 18.50 Przerwa. 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 Dyskusja przed kamerą o przemyśle maszynowym (W). 20.20 Polska Kronika Filmowa (W). 20.30 „Szopka mistrza Piotra" — opera w I akcie (W).

TELEWIZOR NA ŚWIĘTA

Kto z nas nie chciałby nadchodzących świąt uprzyjemnić sobie i rodzinie prezentem w postaci telewizora marki „Belweder"? A szanse na to są duże, mało tylko zostało czasu — termin składania kuponów upływa bowiem 15 grudnia.

Do tego dnia należy w jakimkolwiek punkcie skupu surowców wtórnych złożyć szmaty lub makulaturę na co najmniej 5 zł i otrzymany kupon przesłać do Woj. Zbiornicy Przem. Surowców Wtórnych w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 64.

Po 15 grudnia odbędzie się losowanie nagród, a w numerze świątecznym „Dziennika Łódzkiego" dowiecie się już, kto wygrał

TELEWIZOR „BELWEDER"
RADIOAPARAT „WOLA"
ROWER
10 FOTOAPARATÓW I IN.

TELEWIZOR NA ŚWIĘTA

Z niemieckiego przełożyła IZABELLA DĄMBSKA

(19)

— Postaraj się mnie zrozumieć — odezwał się Edel. — Po prostu — nie jestem w stanie...

— Dajmy już temu spokój.

— Nie, nie mów w ten sposób — odpowiedział. — To tylko jeszcze pogarsza całą sprawę. Po prostu — nie nadaję się do tego.

— Ależ rozumiem!

— W talmudzie jest jedno takie przysłowie: „Nie osądzaj człowieka, dopóki sam nie znajdziesz się w jego położeniu".

— Bardzo fajne przysłowie.

— Wolałbym, żebyś mi plunął w twarz, niż to, co powiedziałeś.

— Nie zapominaj przynajmniej, że słucha nas Olga.

— Do tego już u mnie doszło. — Edel otrząsnął się. — Ale mówmy o czym innym.

— Masz rację.

— Wstyd mi, Robercie.

— Przestańże, do wszystkich diabłów!

Edel wstał z krzesła. W skarpetkach podszedł do drzwi — słyszałem, jak za drzwiami uderzył się o poręcz.

— Zobacz no, Olgo, co on tam robi — powiedziałem.

Olga podeszła do drzwi, uchyliła je lekko i wyjrzała.

— Poszedł do sypialni, Robercie.

— Mam nadzieję, że tu nie wróci.

— Co się właściwie stało?

— Nic.

— Ale coś zamierzacie zrobić, Rob?

— Jeżeli chcesz mi zrobić przyjemność, to zapomnij coś tu słyszała.

— Czy i to, jak się do mnie odezwał Edel?

— Jeżeli potrafisz — to i to także.

— Rob, czy ty też się boisz?

— Teraz chyba tak. Ten idiota mnie zaraził.

— To daj po prostu spokój...

— To się nie da zrobić — odrzekłem.

— Postępujecie zupełnie jak dzieci, Rob. — Olga wzruszyła ramionami. — Chcesz trochę chleba do herbaty?

— Owszem, proszę.

Podeszła do kredensu i zaczęła przygotowywać posiłek. Włożyłem z powrotem koszulę, usiadłem na stołku i zacząłem sobie myć w misce nogi.

— Z jakiej właściwie rodziny pochodzi Edel? — spytała Olga.

— Jak to?

— Kim był jego ojciec?

— Inżynierem.

— Aha... więc pochodzi z dobrej rodziny.

— Jeżeli sądzisz według tego, to Edel pochodzi na pewno z dobrej rodziny.

— Ale... prawda? — ciągnęła Olga. — Edel jest trochę przyglupi?

— Kto to powiedział? — krzyknąłem i dodałem cicho — Edel ma tyle rozsądku, co my oboje razem.

— Nie potrzebujesz z tego powodu wrzeszczeć na mnie — powiedziała Olga, podnosząc na mnie wzrok. — W każdym razie, jak na niego patrzeć, robi takie wrażenie. Davis powiedział to samo.

Walnąłem pięścią w stół.

— Co, do jasnej cholery, obchodzi Davisa, jaką Edel ma twarz?

— Ależ, Rob... On nie miał nic złego na myśli!

— Przestań już o tym gadać!

Olga podeszła do stołu. W ręku trzymała filiżankę. Wróciła do kredensu i przyniosła kanapki. Posmarowała chleb marmoladą. Nie cierpiałem chleba z marmoladą.

— Czy byłeś już kiedy na operze, Rob? — spytała Olga.

— Skąd ci takie pytanie przyszło do głowy?

— Jeszcze nigdy w życiu nie byłam w teatrze.

— Kino jest znacznie ciekawsze — odpowiedziałem.

— Ale muzyka...

— Nie znasz się przecież zupełnie na muzyce. — Wyciągnąłem nogi z wody i zacząłem je wycierać. Obok miski zrobiła się mała kałuża. Olga starannie ją wytarła. Zabrała miskę, podeszła do zlewu i wylała wodę.

— Byłam raz na koncercie, Rob. Było mi jakoś strasznie dziwnie. Jak gdybym bujała w powietrzu. Jak znowu otworzą teatry, pójdę na operę.

— Ja także byłem dopiero dwa razy na operze — powiedziałem.

— Czy ty także pochodzisz z dobrej rodziny?

— Nie.

— Zawsze byłam przekonana, że pochodzisz z dobrej rodziny.

— Co ty w ogóle za bzdury pleciesz?

— Masz rację, Rob.

— Proszę cię, przynieś mi skarpetki i pulower. Olga chwilę na mnie popatrzyła, a potem wyszła. Wstałem, podbiegłem boso do sofy i zacząłem jeść chleb z marmoladą. Herbata jeszcze nie była nalana. Chleb był stary. Nogawki spodni przylepiały mi się do kostek. W drodze spodnie przemokły, ale kuchnia zaczynała się już trochę ogrzewać. Drzwi się otworzyły i ukazała się w nich Olga. W rękach trzymała skarpetki, pod pachą pulower. Miała tak wąską spódnicę, że mogła tylko chodzić drobnymi kroczkami.

— Co on tam robi? — zapytałem.

— Leży w mokrym ubraniu na łóżku.

— Przykrył się?

— Ja go przykryłam. — Olga obeszła stół, uklękła i chciała mi włożyć skarpetki.

— Połóż je na sofie — powiedziałem — sam włożę.

— Proszę cię, Rob, pozwól mi je włożyć.

— Nie. Nie lubię tego.

— Ależ to nic takiego!

— Nie pozwolę, żeby baba naciągała mi skarpetki!

— Nawet takiej nie pozwolisz, która kochasz, Rob?

— I wtedy także nie.

(D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 323-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 228-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 223-05 Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50. 293-00, wewn. 30. czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznie zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 53.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 216. Zamówienia i wpłaty przyjmuje FKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka"

M-4 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.